10 GR

Warszawa, piątek 12 sierpnia 1938 r.

Nr 132 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Krety niemieckie pod polskim bastionem w Czechosłowacji

Henlein obsadza Śląsk zaolzański!

Awangardy hitlerowskie teroryzują ludność polską i czeską

W „Słowie Pomorskim" znajdujemy pod powyższym tytułem **rewelacyjny reportaż ze Śląska zaolzańskiego.** Fakty podane przez dziennik są **tak niepokojące, że muszą zaalarmować całą opinię polską.** Jak wynika z artykułu partia Niemców sudeckich w ciągu kilku ostatnich miesięcy potrafiła pokryć cały Śląsk zaolzański siecią swoich ekspozytur i —

„bez żenady i bez większych jak dotąd trudności wyciąga rękę i po ten obszar.

Tajemniczy przybysze

Nie tylko w miasteczkach, ale i po wsiach pojawiły się gromady przybyszów. Nie wiadomo z czego żyją, co robią, faktem jest, że przyjechali, zamieszkali, robią nastroje i teroryzują miejscową ludność. Ostatnie wybory były pierwszym sprawdzianem tego nowego stanu rzeczy.

SPÓR POLSKO - CZESKI DAŁ W EFEKCIE TE WYNIKI, ŻE W CZESKIM CIESZYNIE HENLEIN UZYSKAŁ NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ GŁOSÓW. POLACY I CZESI ZESZLI NA DRUGI PLAN.

Czeski Cieszyn przed rokiem i dzisiaj — to ogromna różnica. — Miasto zmienione do niepoznania. GDY DAWNIEJ SŁYSZAŁO SIĘ PRZEWAŻNIE JĘZYK POLSKI I CZESKI, TERAZ PANUJĄCYM TU JĘZYKIEM JEST NIEMIECKI.

Po sklepach jeszcze pół roku temu widziało się tylko NAPISY POLSKIE I CZESKIE. Obecnie WSZĘDZIE I TO CZYM PRĘDZEJ POJAWIŁY SIĘ TAKŻE WYWIESZKI NIEMIECKIE.

Ludność miejscowa, patrząc na ten masowy i szybki rozrost niemczyzny na swój sposób to komentuje i swoiste z tego wyciąga wnioski. Cóż ma wreszcie robić, widząc tylko JAŁOWE SPORY, Z KTÓRYCH TRZECI I TO ZNACZNIE SPRYTNIEJSZY TAK NIEOCZEKIWANIE KORZYSTAĆ POTRAFI?

A o ile ktoś się jeszcze łudzi, to AGENCI NIEMIECCY, KTÓRZY TU GROMADNIE ZJECHALI, POTRAFIĄ ROZWIAĆ WSZELKIE MARZENIA.

Niemiecki dyskonter polsko czeskich sporów

W czeskim Cieszynie jest DOM POLSKI, a w nim wielki hotel, restau

(Dokończenie na str. 2-giej)

Moskwa boi się ostatecznej decyzji

Północna Korea w gruzach

Rewizje i aresztowania członków parlamentu sowieckiego

Na froncie pod Czangkufeng trwa nieustanny pojedynek artyleryjski i ataki piechoty sowieckiej na pozycje japońskie. Podczas ataków tych dochodzi częstokroć do walki na granaty ręczne lub starcia na bagnety.

Miejscowość Keiko (w północnej Korei na południowym brzegu rzeki Tumen) leży w gruzach. Liczne miasteczka i wioski koreańskie zostały zrównane z ziemią skutkiem ustawicznych nalotów sowieckich eskadr bombowych oraz nieustającego ognia artylerii ciężkiej sowieckiej. Według biuletynów z Tokio na miasteczka i wsie północnej Korei spadło przeszło 25.000 sowieckich pocisków i bomb.

Główna kwatera Blüchera znajduje się w mieście Hansz, położonym o 20 km na północ od Czangkufeng. Dywizje sowieckie walczące na tym odcinku operują dwoma brygadami pancernymi, liczącymi 250 czołgów oraz 300 samolotami bombowymi i pościgowymi.

Biuletyn japoński donosi, że wioska Yangkuangping położona na północ od Szatsaoping została przed trzema dniami zdobyta przez wojska sowieckie. Uderzenie sowieckie na miasto Czuiliufeng zostało odparte. Natomiast komunikat sowiecki mówi o odparciu ataków japońskich na wzgórze Zaoziernaja (Czangkufeng), oraz o wtargnięciu wojsk japońskich na 200 metrów w głąb terytorium sowieckiego, zaś wojsk sowieckich na 300 m w głąb Mandżurii.

Na Kremlu dokonano otwarcia dru-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Zamroczenie...

(l) Dokoła sprawy udziału Str. Pracy razem z PPS w krakowskiej manifestacji „Czynu chłopskiego", urządzanej przez Str. Ludowe, potoczyła się w prasie najniespodziewanej dziwna polemika. Jej przebieg stanowi charakterystyczny przyczynek do jakiego stopnia doszły w Polsce pewne zamroczenia psychopolityczne.

Na uwagę zasługuje zwłaszcza stanowisko „Kuriera Poznańskiego". Przedstawił on sprawę w ten sposób, że socjalistyczny „Robotnik" „napiętnował" odmowę Str. Pracy wzięcia udziału w manifestacji ze względu na obecność PPS, jako „zdradę demokracji", na co z kolei zareagowało kierownictwo Str. Pracy i pośpieszyło z oczyszczeniem się wobec PPS z winy, tak, że „front demokratyczny" czy „ludowy" może „znowu rozwinąć sztandary"...

Przytoczyliśmy w bardzo dokładnym streszczeniu wywody „Kuriera Poznańskiego" (nr 360 z 10 bm), aby czytelnicy nasi, którzy znają właściwy przebieg sprawy, mogli sobie wyrobić pojęcie, z jaką rzetelnością polityczną poznański „organ narodowy" oświetla krakowski incydent, i jakie na jego tle snuje wnioski.

Nie po raz pierwszy stwierdzamy, że tam, gdzie chodzi o Str. Pracy, różne organy prasy „narodowej" uważają za dopuszczalny każdy chwyt. Celuje w tym zwłaszcza od pewnego czasu „Kurier Poznański", pragnąc widocznie napastliwością tonu wobec Str. Pracy zaskarbić sobie u władz Str. Narodowego większy stopień zaufania i uznania niż ten, który mu okazano przed dwoma z górą laty w sporze między jego redaktorem naczelnym p. Seydą a „poznańskim" „Führerem", drem Wróblem z okazji zatargu o stanowisko, jakie poznańscy ławnicy „narodowi" zajęli w sprawie tablicy pamiątkowej ku czci Hindenburga...

A przecież zdawałoby się, że co jak co, ale sprawę, w jakim zespole ideowo - politycznym jakieś ugrupowanie czci dzisiaj pamięć zwycięstwa 15 sierpnia 1920 r., można by w Polsce rozpatrywać w sposób spokojny, uczciwy i rzetelny! W roku 1920 na wezwanie Rządu Obrony Narodowej, w którym zasiadali tak dobrze przedstawiciele „endecji", jak i PPS, po społu z reprezentantami wszystkich stronnictw polskich, stanęli do szeregów wszyscy Polacy. Wicepremierem tego rządu był socjalista Daszyński. Wśród przeszło 105-tysięcznej rzeszy ochotników, którzy stanęli na zew generała Hallera, byli także ludzie wszystkich poglądów politycznych. Rejestrów przynależności partyjnej tam wprawdzie nie prowadzono, ale pozostał w pamięci wszystkich fakt bezsporny, że jedynym posłem Sejmu Ustawodawczego, który poległ w tym czasie na polu walki, był członek PPS, śp. Napiórkowski...

Do jakiegoż więc stopnia dojść musiał w pewnych środowiskach uraz nienawiści partyjnej, że sama myśl uczczenia pamięci bohaterów 1920 r. chwilowym chociażby uciszeniem aktualnych rozbieżności politycznych — jest piętnowana jako... realizowanie „frontu ludowego"!

Zemsta Senatu W. M. Gdańska

„Nowa Rzeczpospolita" pozbawiona debitu

na terenie Wolnego Miasta

W związku z ogłoszoną przez „Nową Rzeczypospolitą" informacją o działalności tajnej radiostacji antyhitlerowskiej na terenie Wolnego Miasta pod nazwą „Freiheitssender" oraz wiadomościami o traktowaniu polskich robotników sezonowych przez władze gdańskie, które to wiadomości powtórzyła w depeszach z Warszawy cała prasa zachodnio - europejska, senat Wolnego Miasta Gdańska odebrał „Nowej Rzeczpospolitej" debit w Gdańsku na przeciąg sześciu miesięcy.

Nie potrzebujemy zapewniać naszych czytelników, że represja ta w najmniejszym nawet stopniu nie osłabi czujności i sprawności informacyjnej „Nowej Rzeczpospolitej" w sprawach, które tak żywo interesują opinię polską.

Pełna tabela loterii

Wszystkie dzisiejsze ciągnienia

w II-gim wydaniu

Gauleiter Forster objeżdża kolejno państwa bałtyckie i skandynawskie

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

GDAŃSK 11.8 W poniedziałek odleciał samolotem do Królewca — i dalej do Kowna — kierownik partii hitlerowskiej w Gdańsku gauleiter Forster w towarzystwie swojej żony, dyrektora stoczni gdańskiej prof. Noe, adjutanta oraz redaktora naczelnego „D.D. Vorposten", Zarske'go.

W dalszym ciągu podróży p. Forster ma odwiedzić wszystkie państwa bałtyckie oraz skandynawskie, a redaktor Zarske nawiąże w tym czasie stosunki z prasą, sympatyzującą z ruchem narodowo - socjalistycznym, przy czym przewidywane jest zwołanie do Gdańska wielkiej wycieczki prasowej z państw bałtyckich i skandynawskich w najbliższym czasie.

(T.K)

W dobie „porozumienia" polsko-niemieckiego

Tortury Polaków

w więzieniu niemieckim

Zachodnia Agencja Prasowa donosi:

Na odcinku granicznym Podłęże Szlacheckie, żandarmeria niemiecka wydaliła z Niemiec do Polski **przez zieloną granicę** dwóch obywateli polskich, Łapońskiego Franciszka i Barczaka Jana. Wydaleni **posiadali przy sobie paszporty zagraniczne** wystawione przez starostwo w Mogilnie, na podstawie których w dniu 13 maja rb. wyjechali do Niemiec na roboty.

Wydaleni zeznali, że **w Niemczech byli aresztowani i osadzeni w więzieniu, w którym trzymano ich przez 4 tygodnie.** Na posterunku policji w miejscowości Rudolfstadt trzymano ich **przez dwa dni i jedną noc w piwnicy, skutych i o głodzie. W więzieniu głodzono ich, bito**

(Dokończenie na str. 2-giej)

Krety niemieckie pod polskim bastionem w Czechosłowacji

Henlein obsadza Śląsk zaolzański!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

racja i kawiarnia. Gdy się tam zajdzie, SŁYSZY SIĘ TYLKO I PRZEWAŻNIE MOWĘ NIEMIECKĄ.

GAZET POLSKICH ZALEDWIE KILKA i do tego nadchodzą z opóźnieniem, bo napotykają na trudności ze strony miejscowej cenzury granicznej. Natomiast PISM NIEMIECKICH W BRÓD WSZYSTKICH ODCIENI I GATUNKÓW; kolportaż ich nie jest przez nikogo utrudniany, choć niektóre z nich nawołują otwarcie do rozbioru republiki czechosłowackiej.

W ten sposób, jak to dzisiaj widzimy niestety bardzo dobitnie, CAŁE NIEPOROZUMIENIE POLSKO-CZESKIE ZOSTAŁO Z PRECYZJĄ ZDYSKONTOWANE NA KORZYŚĆ WOJUJĄCEGO GERMANIZMU.

SYTUACJA STAJE SIĘ POWAŻNĄ. WYMAGA GWAŁTOWNIE ŚRODKÓW ZARADCZYCH. KONIECZNYM JEST, ABY CAŁA OPINIA POLSKI ZAPOZNAŁA SIĘ Z TĄ ZMIENIONĄ RZECZYWISTOŚCIĄ.

Do tej bowiem tylko chwili POUCZANO SPOŁECZEŃSTWO, ŻE ISTNIEJE SPÓR POLSKO - CZESKI. Teraz jednak NALEŻY SOBIE UPRZYTOMNIĆ, ŻE NA TEREN POWIATÓW POŁOŻONYCH ZA OLZĄ WMASZEROWAŁY PIERWSZE ODDZIAŁY ARMII HENLEINA!.

Cień swastyki nad Zaolziem

Wyciągnięcie wniosków samo się narzuca; ALARM CAŁEJ OPINII POLSKIEJ WINIEN NASTĄPIĆ WKRÓTCE I JEDNOCZEŚNIE.

Są tak po stronie polskiej jak i po czeskiej ludzie, którzy zdają sobie sprawę z tego, że DOJŚĆ MUSI JAK NAJSZYBCIEJ DO POROZUMIENIA POLSKO - CZESKIEGO W NIEZAPRZECZONYM I NIEWĄTPLIWYM INTERESIE OBU NARODÓW. CI LUDZIE MUSZĄ DOJŚĆ DO GŁOSU, MUSZĄ NATYCHMIAST ROZPOCZĄĆ KONIECZNE PERTRAKTACJE.

JEST TO PROBLEM, KTÓRY MUSI BYĆ ZGODNIE I WSPÓLNIE UZGODNIONY, JEŚLI TAK POLACY JAK I CZESI NIE CHCĄ, ABY KTOŚ TRZECI NIE ZAJĄŁ ICH MIEJSCA.

CAŁE MŁODE POKOLENIE CZESKIE DĄŻY I PRZE DO POROZUMIENIA SIĘ Z POLSKĄ. TE SAME GŁOSY SŁYSZEĆ MOŻNA I W SZEREGACH MŁODEJ POLSKI. CÓŻ WIĘC JECZCZE STOI NA PRZESZKODZIE?!

KWATERA MENLEINA NA CZESKIM CIESZYNIE — TO GROŹNY ZNAK DLA OBU SŁOWIAŃSKICH NARODÓW. Kto tego nie rozumie, TEN NIE UMIE CZYTAĆ HISTORII, NIE WIDZI PRZYSZŁOŚCI, NIE POTRAFI PATRZEĆ W DAL".

Sprawa wyłącznie polsko czeska

Do relacji pomorskiego organu należy dodać, że Śląsk zaolzański, zamieszkały w ogromnej części przez Polaków, jest przedmiotem sporu między Polską a Czechosłowacją. Ale tylko i wyłącznie między Polską i Czechosłowacją. W tej sprawie opinia polska jest jednolita: jest to wewnętrzna sprawa dwóch państw słowiańskich i nikt trzeci do tego sporu nie może się wtrącać, ani tym mniej dyskontować go na swoją korzyść. Porozumienie w tej sprawie powinno i musi nastąpić, im prędzej zresztą — tym lepiej. Podkreśliły to wyraźnie m. in. uchwały Rady Naczelnej Str. Pracy w specjalnej rezolucji, poświęconej naszym stosunkom z Czechosłowacją.

Należy zaprzestać bezsensownych szykan stosowanych przez lokalną administrację czeską wobec Polaków, i naprawić krzywdy im wyrządzone.

Ale, powtarzamy, jest to wewnętrzna sprawa między dwoma słowiańskimi demokracjami. Czegóż więc szuka tu Henlein? Co pragnie osiągnąć? Co w ogóle mają do czynienia przybysze sudeccy nad Olzą i do czego ma doprowadzić stosowany przez nich wobec ludności polskiej i czeskiej teror?

„Pour le roi de Prusse"

To jest najistotniejsze w tej chwili zagadnienie, najbardziej palący problem, który w najkrótszym czasie powinien i musi być rozwiązany. Należy natychmiast zlikwidować akcję henleinowską wyciągającą swe drapieżne dłonie po zamieszkałe przez Polaków Zaolzie.

Czytaliśmy niedawno memoriał henleinowski skierowany do rządu czeskiego, domagający się równouprawnienia wszystkich mniejszości w państwach które je posiadają. Memoriał ten został skwapliwie powtórzony i... uzupełniony przez PAT (co tak dosadnie wytknął mu. p. St. St. w „Kurierze Warszawskim").

Jak pogodzić ten memoriał z inwazją henleinowców na Śląsk zaolzański? Możeby odpowiedział nam na to „Kurier Poranny", który tak drobiazgowo notuje wszelkie, najdrobniejsze nawet uchybienia administracji czeskiej wobec Polaków w Cieszyńskim, i z góry, bezapelacyjnie przyznaje słuszność wszelkim postulatom henleinowskim?

Stoimy w obliczu próby zagarnięcia Śląska zaolzańskiego przez hitlerowców. Terorem pragnie się wytworzyć na zewnątrz mniemanie, że i ta połać ziemi jest... niemiecką. Przygotowuje się sztucznie grunt pod przyszłą akcję niemieckiej propagandy.

Tak wygląda prawda.

Nie ma już ani jednej chwili do stracenia, jeśli nie chcemy stracić bezpowrotnie polskiej enklawy zaolzańskiej w Czechosłowacji!

Bijemy na alarm!

Bijemy na alarm! Pod bastion polski nad Olzą podkopują się krety henleinowskie, usiłujące zburzyć go, by na gruzach zatknąć swastykę!

To jest cel, do którego dążą dzisiaj forpoczty Henleina, zalewające Śląsk zaolzański, i do tego celu musi się jak najszybciej ustosunkować społeczeństwo polskie i czeskie, polski i czeski rząd.

Spór polsko-czeski o Zaolzie schodzi dzisiaj na plan dalszy, kwestią najważniejszą jest, że nad Olzę wdarł się najzaciętszy wróg słowiańszczyzny: wojujący imperializm germański.

Nie może być żadnej wątpliwości, w jakim to czyni celu!

Tortury Polaków

(dokończenie ze strony 1-ej)

pałkami i kopano. W celi więziennej trzymano ich skutych po kilka godzin dziennie. Kiedy Łapiński napisał list do konsula polskiego w Berlinie, z prośbą o interwencję i list ten oddał dozorcy więziennemu, ów podarł list w jego oczach i wrzucił do pieca.

Wydalono ich z Niemiec pod pretekstem, że samowolnie zmienili pracę, tj., że poszli pracować do innego gospodarza, niż im wyznaczono.

Należy dodać, że obaj Polacy nie mogąc znieść katuszy w więzieniu niemieckim, usiłowali popełnić samobójstwo przez przecęcie żył u rąk.

Może nasze władze zajmą się tym NIEODOSOBNIONYM wypadkiem?

Północna Korea w gruzach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

giej sesji najwyższej rady ZSRR, przy czym oficjalna „Prawda" podkreśla specjalnie „niezwykle odpowiedzialne zadania" rady wobec „zaatakowania przez Japonię terytorium sowieckiego".

Pisząc o 100 miliardowym budżecie sowieckim „Prawda" zaznacza, że „znaczna część tego budżetu zużyta została na cele obronne".

(Od własnego korespondenta)

LONDYN 11.8. Korespondenci z Moskwy donoszą, że w piątek tj. jutro odbędzie się wspólne posiedzenie obu izb sowieckiego parlamentu („Wierchownowo sowieta narodow SSRR" i „Wierchownowo sowieta SSRR"), na którym Litwinow lub Mołotow wygłosi przemówienie w sprawie Dalekiego Wschodu.

W dniu wczorajszym (10 bm) agenci GPU aresztowali 10 deputowanych do parlamentu za przygotowanie demonstracyjnego wniosku, który domagał się wypowiedzenia przez Zw. sowiecki wojny Japonii. Wniosek ten określono jako „trockistowsko - opozycyjną próbę wciągnięcia Sowietów w konflikt zbrojny z jednym z mocarstw ościennych".

Fakt powyższy komentowany jest ogólnie jako dowód rosnącego rozdźwięku między marsz. Blücherem z jednej strony a komisarzem spraw zagr. Litwinowem i szefem GPU Jeżowem z drugiej, obawiającymi się wzrostu znaczenia Blüchera.

Według informacji z kół rządowych obawiają się tam, iż na posiedzeniu zostaną zgłoszone liczne wnioski „opozycyjne".

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że szpiedzy japońscy otrzymali polecenie zabicia Stalina na posiedzeniu Rady Najwyższej. Na posiedzenie to, jak wiadomo, Stalin nie przybył. Natomiast agenci GPU przeprowadzili w hallu parlamentu drobiazgowe rewizje wśród przybywających posłów uciekając się często do rewizji osobistych. (W)

Rzeźnik w kotle z wrzątkiem

GRUDZIĄDZ 11.8. W rzeźni miejskiej wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek.

W czasie wieszania przez Herberta Tessnera zabitej świni oberwał się hak, wskutek czego Tessner wpadł do kotła z wrzącą wodą. Tessnera przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Egipska przędzalnia stoi

Strajk w Widzewskiej Manufakturze

ŁÓDŹ, 11.8. Kilkuset robotników zajętych na oddziale egipskiej przędzalni w Widzewskiej Manufakturze w Łodzi kontynuuje strajk, albowiem dotychczasowe konferencje przeprowadzane co prawda na razie tylko z administracją fabryki, nie dały pozytywnych rezultatów.

Inspektorat pracy nie podjął dotychczas żadnych kroków mających na celu złagodzenie zaostrzonej sytuacji.

Tresura policyjna na odwrót

Psia walka na pograniczu

W Polsce przebywał od jakiegoś czasu niejaki Leon Winkler, były policjant niemiecki, którego specjalnością była tresura psów. Winkler zainstalował się na Górnym Śląsku, gdzie poodnawiał znajomości z przestępcami, których znał jeszcze z czasów przedwojennych. Trzeba bowiem dodać, że Winkler był przed wojną niemieckim policjantem na Śląsku i znał dobrze tamtejszy świat przestępczy.

Jaki był cel nawiązania łączności Winklera z przestępcami?

Oto założył on potajemny handel tresowanymi psami policyjnymi. Tylko o ile ongi uczył psy ścigać przestępców, o tyle teraz tresował je w kierunku współpracy z przestępcami.

Szczególniej duże usługi oddawały psy przemytnikom na pograniczu. Węszyły one niebezpieczeństwo poszukując strażników granicznych i znalazłszy ich, przybiegały do zaczajonych przemytników i ostrzegały o niebezpieczeństwie.

Ale i straż graniczna ma psy, które okazały się lepsze od psów Winklera. Te psy właśnie wytropiły czworonożnych konkurentów i doprowadziły do ujęcia ich hodowcy. Winklera aresztowano.

Co się kryje za „niewinnym" rozporządzeniem?

„Książki pracy" w Gdańsku

stwarzają nowe niebezpieczeństwo dla Polaków

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

GDAŃSK 11.8 W tych dniach ukazało się pierwsze rozporządzenie gdańskiego krajowego urzędu pracy, dotyczące wprowadzenia tzw. „książki pracy" na terytorium wolnego miasta.

„Książkę pracy" musi — według nowego prawa — posiadać każdy zatrudniony pracownik fizyczny i umysłowy, bez względu na przynależność państwową. Obowiązuje ona zatem również Polaków obywateli polskich, zatrudnionych w polskich przedsiębiorstwach. Obowiązkowi posiadacze „książki pracy" podlegają również uczniowie i wolontariusze.

Komentarze do rozporządzenia urzędu pośrednictwa pracy w Gdańsku zaznaczają, że obowiązek posiadania „książki pracy" wypływa nie z rodzaju głównego zatrudnienia pozycji społecznej, lecz zależny jest od wszystkich prowadzonych przez pracownika zajęć. Zatem jeżeli nawet główny zawód kogokolwiek nie wymaga książki pracy, ale tenże prowadzi jeszcze jakieś zajęcie poboczne, podlegające temu obowiązkowi, to wówczas musi wyrobić sobie książkę pracy.

Nie podlegają z mocy ustawy obowiązkowi posiadania książki pracy następujące osoby: uczniowie i studenci, panie domu, samodzielni kupcy i przemysłowcy, wolne zawody, urzędnicy administracji gdańskiej, księża i zakonnice, wreszcie więźniowie.

Rozporządzenie dotyczy narazie pracowników przemysłu metalowego i maszynowego, elektrotechników, pracowników mechaniki precyzyjnej, optyki i przemysłu samochodowego. Dalej przemysłu budowlanego, pracowników hoteli i restauracyj, oraz przemysłu kamieniarskiego. Dla pozostałych grup przepisy będą wprowadzane stopniowo.

Powyższe rozporządzenie ogranicza w bardzo silnym stopniu możność pracy polskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Gdańsku. Dla uzyskania „książki pracy" w gdańskim urzędzie pośrednictwa pracy nie wystarcza złożenie odpowiedniego wniosku, ale należy wykazać się pracą w organizacjach hitlerowskich a dla pracowników rozpoczynających swój zawód — w jednorocznej służbie pracy („Landjahr" albo „Landhelferdienst"). Polacy gdańscy zasadniczo mieli być od tego obowiązku zwolnieni, ale w praktyce nie otrzymali przydziału do pracy, o ile nie wykazali się przepracowanym rokiem w narodowej socjalistycznej organizacji. Obecnie istnieje niebezpieczeństwo, że tego samego rodzaju wymagania będą stosowane do obywateli polskich, zwłaszcza robotników, jako elementu słabszego ekonomicznie, a przez to bardziej zależnie od szykan władz gdańskich. Również i dla świata przemysłowego i handlowego istnieje wielkie niebezpieczeństwo podciągnięcia przepisów w kierunku obowiązkowego wyrabiania sobie „książki pracy" w tych okolicznościach, gdy przedstawiciel handlowy nie jest całkowicie samodzielnym kupcem w rozumieniu kodeksu handlowego. A ponieważ wydanie „książki pracy" nie jest obowiązkiem gdańskiego urzędu pracy, przeto może on w każdej chwili „książki pracy" polskiemu kupcowi w Gdańsku odmówić, co praktycznie oznacza łoby likwidację polskich placówek gospodarczych w Gdańsku.

Tak w praktyce wygląda i takie daje efekty „niemieszanie się w wewnętrzne sprawy Gdańska" przez rząd polski, i tak wygląda w praktyce swoboda polskiego życia gospodarczego w Gdańsku. (T.K)

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Trzeba mieć na to Czas

Kto chce iść za stodołę, za bróg lub do lasu —
ten musi mieć koniecznie choć kawałek — Czasu.

GRYF

Papiery niemieckie spadają na wszystkich giełdach

Rzesza u progu katastrofy finansowej

Fortyfikowanie linii Renu

PARYŻ 11.8 Giełda jak zwykle jest najczulszym barometrem położenia międzynarodowego, które znowu zależy od nastrojów panujących w Berlinie. Otóż wiadomości z Berlina nie tchną optymizmem.

Prasa angielska uparcie twierdzi, że Rzesza przygotowuje rewanż za poniesioną klęskę w sprawie sudeckiej w krytycznych dniach majowych. Tak poważny publicysta, jak **Bernus („Journal des Debats")** nie waha się przywiązywać dużej wagi do faktu że **Niemcy budują z pośpiechem nowe linie fortyfikacyjne nad granicą francuską,** sięgającą aż **40 km. w głąb Niemiec,** ażeby jak twierdzą tutaj, **uniemożliwić Francji interwencję w razie napaści na Czechosłowację.**

Niemcy mobilizują obecnie, (rzekomo na nadchodzące manewry) **około 1½ miliona rezerwistów.**

Nad budową szańców pracuje dniem i nocą 300.000 robotników, którzy ukończyć mają nowe linie **do początku września,** Prasa wyczuwa stąd **tylko jeden wniosek, rewanżu niemieckiego** spodziewać się można **w przyszłym miesiącu.**

Na powyższym tle rozwinęła **się w Londynie „gorączka złota",** polegająca na masowym zakupie metalu, co z kolei powoduje **spadek kursów papierów niemieckich,** jak również **naprężenie dewizowe na innych giełdach.**

Jeżeli do powyższych faktów dodamy **intensywne rokowania dyplomatyczne w Londynie i w Paryżu** tudzież pesymistyczne wieści co do **wielkich trudności, na jakie napotyka misja mediacyjna lorda Runcimana w Pradze,** a dalej **w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie,** otrzymamy dokładny obraz przyczyn, które spowodowały tak poważne zachmurzenie się horyzontu międzynarodowego.

Należy szczególnie podkreślić przy tym, że **zadaniem tak wybitnego ekonomisty i znawcy stosunków niemieckich jak Claude Viviers — Niemcy hitlerowskie stoją u progu katastrofy finansowej — tym niebezpieczniejszej, że może ona pociągnąć za sobą nieobliczalne „kroki rozpaczy" ze strony Rzeszy na zewnątrz,** co mogłoby być **groźne dla całej Europy**

Jak głoszą urzędowe telegramy z Berlina, — papiery niemieckie spadają na wszystkich giełdach świata, a wysiłki Rzeszy, zmierzające do sztucznego podtrzymywania ich kursów, pozostają bez rezultatów, wskutek braku zapasu dewiz w niemieckich bankach.

Wiadomości polityczne z Niemiec brzmią również dla nich **fatalnie:** podobno **szerokie masy ludności niemieckiej wyraźnie zaczynają burzyć się** przeciw **panującemu tam reżimowi. (A)**

„...ucałowawszy stryczek założył go sobie pod krtań..."

Pamięć o wielkich Zapomnianych

Żyjących i Nieżyjących

Od wnuka Józefa Toczyskiego, członka Rządu Narodowego (r. 1863), powieszonego razem z Trauguttem, otrzymujemy poniższy, bardzo piękny i bardzo charakterystyczny list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Artykuł w „Nowej Rzeczpospolitej" z dn. 6-go bm. zatytułowany „6 sierpnia" dał mi asumpt do poruszenia sprawy, o której rozmyślam już od szeregu lat z dumą, ale i goryczą.

Traugutt! Szlachetne to nazwisko jest znanym każdemu Polakowi. Jest nawet nadużywane, bo szermuje się nim przy najbłahszych okolicznościach, czy też ad usum Delphini zwołanych „uroczystościach". Słusznie natomiast — pro rei memoria — umieszcza się tablice pamiątkowe, urządza nabożeństwa, chrzci ulice tym nazwiskiem, jakoże verba volant a scripta manent.

Ale.. głucho jest w dzisiejszej Polsce o czterech innych członkach ówczesnego Rządu Narodowego, wraz z Trauguttem współpracujących i jednego dnia wraz z Nim na stokach cytadeli powieszonych. Nikt nigdy nie wspomina o: Jeziorańskim, Krajewskim, Żulińskim, Józefie Toczyskim, a moim stryju, którego rodzina po konfiskacie włości na Litwie i Ukrainie rozproszyła się po całej Polsce.

Jeszcze w latach 1800 — 19 Wojciech Toczyski był generałem wojsk polskich, Jan posłem i marszałkiem pow. błońskiego, Michał dziadek mój porucznikiem napoleońskim, odznaczonym Virtuti Militari i Legią, Wacław ojciem mój nie żyjący powstańcem 1863 r., sybirakiem, exulem no i Józef powieszony z Trauguttem i wyżej wspomniani. O Józefie pisze J. Grabiec w dziele swoim „Rok 1863" na str. 459 — 460.

„Toczyski Józef ucałowawszy stryczek założył go sobie pod krtań własnoręcznie" — O tych męczennikach bohaterach, nikt nigdy słowem nie wspomni.

Bardzo to bolesne — pociesza mnie jedynie fakt, że historia, która się powtarza, przemilcza nazwiska największych Polaków doby ostatniej, zmuszonych przebywać poza granicami kraju. Mam jednak w Bogu nadzieję, że mimo moich lat 65 usłyszę jeszcze o tych wielkich Zapomnianych i tych Nieżyjących, o których pamięć się dopominam.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

ADAM SKARBEK TOCZYSKI

Król Stanisław August

był dwa razy chrzczony

W związku z artykułem, który ukazał się na łamach „Nowej Rzeczpospolitej" w niedzielnym numerze, w którym podaliśmy w wątpliwość czy Wołczyn jest istotnym miejscem urodzenia króla Stanisława Augusta, otrzymujemy niezwykle interesujące i cenne wyjaśnienia od księdza Józefa Widawskiego z Józefowa p. Biłgorajem.

Ksiądz Widawski, po dokładnym przestudiowaniu metryki króla Stanisława Augusta dochodzi do wniosku, że dziecko, jako bardzo słabe po urodzeniu, było niezwłocznie ochrzczone „z wody". Na pośpiech w dokonaniu prowizorycznego chrztu wskazuje między innymi i fakt, że ojcem chrzestnym, a więc świadkiem chrztu był dzierżawca z Wistych, jak na owe czasy osoba podrzędna. Gdyby nie było gwałtu, prawdopodobnie na ojca chrzestnego zaproszonoby kogoś znaczniejszego. Tyle co do metryki chrztu odbytego w Wołczynie.

Natomiast, kiedy dziecko już było zdrowsze i silniejsze, kiedy nie zachodziła obawa śmierci, dokonano, tym razem już w Białe pow. czarnkowksiego, gdzie wówczas mieszkali rodzice Stanisława Augusta, powtórnego chrztu i sporządzono powtórną metrykę, na której jako rodzice chrzestni figurują osoby „przystojniejsze stanowi przyszłgo króla".

List księdza Widawskiego niewątpliwie rzuca ciekawe światło na zagmatwaną sprawę dwu metryk króla Stanieslawa Augusta i jest niezwykle cennym przyczynkiem do badań historycznych w tym kierunku.

3.400 ludzi strajkuje

Kopalnia „Wawel" okupowana przez robotników

KATOWICE 11.8. Na kopalni „Wawel" w Rudzie Śląskiej wybuchł wczoraj po południu strajk okupacyjny jako protest przeciwko zbyt wielkiej ilości „świętówek" i urlopów „turnusowych", oraz przeciwko złemu traktowaniu robotników przez urzędników kopalni.

Do strajku przyłączyła się cała załoga w ilości 3.400 ludzi. Dzienna zmiana wyjechała jednak z podziemi.

Pertraktacje prowadzone pomiędzy radą załogową a zarządem kopalni nie dały dotychczas wyniku.

Duchowieństwo popiera

Stronnictwo Ludowe

Dnia 7 bm. odbyły się w trzech różnych częściach kraju uroczystości poświęcenia sztandarów Stronnictwa Ludowego, na których wygłosili kazania miejscowi proboszczowie. I tak w Leńczach, pow. wadowicki, przemawiał ks. Gacek, podkreślając, iż ludowcy tworzą większość jego parafian, przyczyniając się walnie swoją pracą do wzniesienia pięknego kościoła w Leńczach. W Giżycach powiat Sochaczew, tamtejszy proboszcz wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając wartość niezłomnych charakterów, a ujemne włościwości kupczących swoimi przekonaniami.

Obecnych na tej uroczystości było 2.500 chłopów.

Trzecie poświęcenie sztandaru odbyło się w Gaciach, pow. warszawski. Również podniosłe kazanie wygłosił ksiądz kanonik Kozłowski w Słomczynie.

Starostwa zabraniają manifestacji

„Czynu chłopskiego"

Sekretariat naczelny Stronnictwa Ludowego otrzymał wiadomość, że starostwo w Zamościu do tej pory nie udzieliło zezwolenia na urządzenie uroczystości Czynu Chłopskiego robiąc trudności.

Odezwy nadesłane z Warszawy zostały skonfiskowane.

Starosta w Lubartowie odmówił zezwolenia na urządzenie uroczystości w mieście.

Od dłuższego czasu nie mogą ludowcy uzyskać zezwolenia na uroczystości w Lubartowie. Stale odmawia się zezwolenia. W powiecie kutnowskim odezwy wzywające na uroczystość zostały zabrane przez policję.

Kto broi — ten się boi

Prowokacyjne wybryki 2 Niemców

WIĘCBORK 11.8. Straż graniczna zatórzymała dwóch młodych Niemców z Więcborka — Ehritha i Ruxa, którzy usiłowali zbiec do Niemiec.

Wymienieni upiwszy się poprzednio z Arnoldem Batschem i Herbertem Klatschem, zbudzili ze snu całe miasteczko śpiewając po ulicach pieśni hitlerowskie i wznosząc okrzyki „Heil Hitler".

Chcąc uniknąć odpowiedzialności próbowali zbiec za granicę.

Ustawowego uregulowania uposażeń

przestrzegania czasu pracy i zwrot wpisów szkolnych

domagać się będzie zjazd niższych funkc. państw.

W dniach 14 i 15 bm. obradować będzie w Warszawie w sali Sądu Najwyższego (pl. Krasińskich 5) doroczny walny zjazd delegatów Związku niższych funkcjonariuszów i pracowników państwowych RP.

Zjazd poświęcony będzie sprawom zawodowym, sprawozdaniom ustępujących władz związku oraz wyborom nowego zarządu głównego związku.

Wobec zbliżającego się zjazdu zwróciliśmy się do dotychczasowego prezesa zarządu głównego tej organizacji z zapytaniem, nad czym też radzić będzie specjalnie tegoroczny zjazd niższych funkcjonariuszów, jakie poczynił w ciągu ostatniego roku postępy organizacyjne i jakie zamierza powziąć uchwały.

Prezes Marcin Gałęski, poznaniak, długoletni działacz ZZP, odpowiedział krótko:

— Dążeniem związku niższych funkcjonariuszów państwowych jest akcja w pierwszym rzędzie o poprawę bytu niższych funkcjonariuszów państwowych, o przestrzeganie przez urzędy państwowe ustawowego czasu pracy, jeśli chodzi o niższych funkcjonariuszów w nich zatrudnionych, wreszcie o solidarną akcję wespół z Międzyzwiązkowym Komitetem Pracowników Państwowych o ustawową zmianę ustawy uposażeniowej, pragmatycznej, rozszerzenie pomocy lekarskiej przywrócenie wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych w szkałach prywatnych wreszcie o udział przedstawicielstwa pracowniczego w samorządzie terytorialnym.

— Jeśli natomiast chodzi o sprawy organizacyjne, to związek niższych funkcjonariuszów państwowych w ciągu ostatnich dwóch kadencji zwiększył liczebność swych placówek organizacyjnych do 82, a liczba członków płacących składki wzrosła z 4000 do przeszło 8200 w lipcu br., pomimo, że świadczenia na rzecz związku wpłacane są przez członków indywidualnie, a nie jak się to dzieje w innych stowarzyszeniach zawodowych pracowników publicznych, drogą potrąceń przy pensji.

W roku 1936 majątek związku wynosił zaledwie 12.000 zł i to w zobowiązaniach i pokwitowaniach, dziś natomiast posiada gotówką przeszło 50 tys. złotych. W ciągu ostatniego roku w zakresie akcji samopomocowej zapewniono punktualną wypłatę świadczeń związkowych na wypadek śmierci członka lub jego rodziny oraz zorganizowano w Puławach kolonię dla dzieci niższych funkcjonariuszów państwowych.

Przed walnym zjazdem — mówi p. prezes Gałęski — stanie zarząd główny z czystym sumieniem dobrze spełnionego obowiązku wobec organizacji której kierownictwo powierzono mu w roku ubiegłym.

Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to dążeniem nowych władz związku bez względu na osoby, które do zarządu głównego wejdą, będzie dążenie do zrzeszenia w tym związku możliwie największej ilości niższych funkcjonariuszów państwowych, których ogółem jest, nie licząc pocztowców i kolejowców, zgórą 50.000. (tek)

Uroczystości „Cudu nad Wisłą"

w Warszawie i Ossowie

Komitet budowy i ochrony pomnika dla poległych w Ossowie dorocznym zwyczajem urządza w dniu 15 sierpnia obchód na cmentarzyku poległych w Ossowie 14 sierpnia 1920 r. ochotników 236 pułku piechoty i innych wraz z śp. Ignacym Skorupką.

Ochód rozpocznie się nabożeństwem żałobnym, które odbędzie się w kaplicy na cmentarzyku w Ossowie o godz. 11 przed południem.

Wyjazd z Warszawy z dworca wileńskiego o godz. 9 min. 10 rano do stacji Kobyłka.

W dniu 14 sierpnia w rocznicę bitwy z nawałą bolszewicką pod Ossowem odbędzie się nabożeństwo w Warszawie w kościele św. Anny (Pobernardyńskim), o godz. 10 min. 30 rano przed wielkim ołtarzem.

Komitet uprasza wszystkie organizacje społeczne o jak najliczniejsze wzięcie udziału w obchodzie „Cudu nad Wisłą".

* * *

Komendant Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy z r. 1920 Józef Szwejcer w związku z urządzaną w rocznicę bitwy pod Warszawą uroczystością w Ossowie polecił zastępcy komendanta Stanisławowi Kijeńskiemu zorganizowanie oddziału SO i objęcie nad nim komendy. Oddział ten uda się do Ossowa d. 15 sierpnia w celu wzięcia udziału w uroczystości jako reprezentacyjny. Wystąpi w ordynku ze sztandarem pod dowództwem technicznym Edwarda Kłosowsowskiego.

Dlatego komendant wzywa wszystkich członków Straży Obywatelskiej aby stawiali się na punkt zborny w poniedziałek, 15 sierpnia o godz. 8,30 rano przed dworcem wileńskim, z którego odjazd do stacji Kobyłka nastąpi pociągiem dr. żel. o godz. 9,10. Powrót do Warszawy o godz. 13.

Godzien jest robotnik zapłaty swojej

Wprowadzenie kas dodatków rodzinnych

aktualnym postulatem robotniczym

Encykliki papieskie, omawiające zagadnienia społeczne, wysuwają jako środek w celu podniesienia moralnego i materialnego warstwy pracującej sprawę płacy rodzinnej. Chodzi tu głównie o obronę i wzmocnienie rodziny, której grozi rozkład, jeżeli nie zabezpieczy się jej przed niedostatkiem i nędzą.

Papież Leon XIII w encyklice „Rerum novarum" domaga się, by „stosunki gospodarcze i społeczne w państwie tak ułożono, aby wszyscy ojcowie rodzin, zależnie od stanu i miejsca zamieszkania, tyle zarobić mogli, aby zapewnić sobie, żonie i dzieciom konieczne utrzymanie: „albowiem godzien jest robotnik zapłaty swojej". Pius XI w szeregu swych encyklik, jak np. „O małżeństwie chrześcijańskim", „Quadragesimo anno", „O bezbożnym komunizmie", „Do episkopatu meksykańskiego", przypomina i rozwija wskazania Leona XIII o płacach rodzinnych, jako **nakaz sprawiedliwości społecznej.** W niedostatecznym zaopatrzeniu materialnym rodziny widzi Papież wielką klęskę społeczną, źródło straszliwych katastrof, zagrażających porządkowi i bezpieczeństwu państwa.

W szeregu krajów potworzono tzw. „kasy wyrównawcze".

Zasada oparcia dodatków rodzinnych o „kasy wyrównawcze" polega na tym, że dodatków tych nie wypłaca pracownikom, obarczonym liczną rodziną indywidualny pracodawca, lecz specjalna kasa, którą tworzy szereg przedsiębiorstw danej miejscowości lub gałęzi gospodarczej. Do tej kasy płaci przedsiębiorstwo składki za każdego zatrudnionego u siebie pracownika, bez względu na to, czy ten ma rodzinę, czy nie. W ten sposób uniknięto niebezpieczeństwa, że system „dodatków rodzinnych" doprowadzi do zwalczania pracowników obarczonych rodziną, jako znacznie droższych. Pracownik więc o liczniejszej rodzinie nie obciąża w niczym swego pracodawcy.

Pierwsze „kasy wyrównawcze" powstały w r. 1918 w Grenoble i w Lorient. W dniu 1 stycznia 1932 r. było głównie dzięki prywatnej inicjatywie katolickich pracodawców francuskich 244 „kas wyrównawczych" na terenie Francji. Należało do nich 1.850.000 pracowników, którym (posiadającym żonę i dzieci) wypłacono rocznie około 380 milionów franków, jako dodatków rodzinnych. Wielkie znaczenie tych kas sprawiło, że zajęło się nimi ustawodawstwo państwowe, rozciągając stopniowo obowiązek należenia do „kas wyrównawczych" na wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i zawody wolne.

System „dodatków rodzinnych" przeniósł się z Francji do sąsiedniej Belgii, która ustawą z r. 1928 wprowadziła przymus dla przedsiębiorstw należenia do „kas wyrównawczych" (tzw. „Caisse de compensation pour allocations familiales").

„Kasy wyrównawcze" wprowadzono przed kilku laty również we Włoszech pod nazwą „kasa narodowa dodatków rodzinnych". Różni się instytucja ta od francuskiej i belgijskiej **tym, że do świadczeń pociągnięci są** nie tylko pracodawcy, ale i wszyscy pracownicy.

Niemcy hitlerowskie poszły inną drogą w trosce o liczną rodzinę. Usunięto ze służby państwowej i samorządowej wielką ilość mężatek. Tym, które dobrowolnie zrezygnowały, przyznano prawo do pożyczki, przy czym dług zmniejsza o 25 proc. za każde urodzone dziecko. Na mocy prawa każda rodzina posiadająca najmniej 4 dzieci poniżej 16 lat może otrzymać zapomogę po 100 marek na dziecko. Poza tym wprowadzono jeszcze dodatkowe zapomogi periodyczne. „Dodatki rodzinne" mają w Niemczech charakter świadczeń opieki społecznej.

System „kas wyrównawczych, jako czynnika sprawiedliwości społecznej, propagandowej przez sfery katolickie, winien znaleźć należyte zrozumienie również i w polskich sferach gospodarczych. To niewielkie obciążenie za kładów pracy na rzecz rodzin obarczonych licznymi rodzinami mogłoby wydatnie wpłynąć na zmniejszenie rozpiętości życia klas posiadających i świata pracy w Polsce i przyczyniłoby się do wzmocnienia gospodarczego szerokich warstw pracujących.

Doświadczenia narodów zachodniej Europy wyraźnie wskazują, że eksperyment dodatków rodzinnych wydał pożądane rezultaty. Lepiej uposażona rodzina, to zwiększona ilość konsumentów, zarówno artykułów żywnościowych jak i towarów przemysłowych, a w ślad za tym zwiększone tempo życia gospodarczego. Powiększone wpływy zarobków i dodatków rodzinnych, to zarazem wzmocnienie etyki chrześcijańskiej w rodzinie i zapewnienie trwałego naturalnego powiększania się ludności państwa.

Choroby zawodowe, a emerytury

Przepis par. 22 statutu o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników miejskich m. stoł. Warszawy przewiduje, iż pracownikom wykonywującym czynności, które wywołują choroby zawodowe i wpływają na przedwczesne zmniejszenie zdolności do pracy, każdy pełny rok pracy może być zaliczony do wysługi emerytalnej aż do 1 roku.

Wykaz grup wymienionej kategorii pracowników miał ustalać co dwa lata Zarząd Miejski na podstawie wniosku specjalnej komisji.

W 1933 r. Zarząd Miejski komisję taką powołał, niestety, po odbyciu paru posiedzeń działalność jej zamarła, a przepis par. 22 dotychczas nie jest realizowany.

Obecnie Związek Pracowników Samorządowych wystąpił o wykonanie tego przepisu i powołanie komisji, która by zbadała warunki pracy w poszczególnych działach gospodarki miejskiej, jak również ustaliłaby pojęcie chorób zawodowych w związku z przepisem par. 14 statutu emerytalnego.

Dotychczas Min. Opieki Społecznej regulowało kwestię chorób zawodowych tylko w przemyśle fabrycznym, gdyż nie było inicjatywy wyjaśnienia tych kwestii w innych działach pracy.

Ośmiogodzinny dzień pracy

Orzeczenie Sądu Najwyż.

Według orzeczenia Sądu Najwyższego pracodawca dopuszcza się przestępstwa przeciw ustawie o normach pracy nawet wtedy, gdy za zgodą pracowników pozostawia ich w pracy ponad ustawową liczbę godzin pracy dziennej, choćby nawet liczba godzin pracy tygodniowej nie była przekroczona i choćby wyrównana była zwolnieniem od pracy w inne dni tygodnia.

Ile zarabiał robotnik w r. 1937?

Główny urząd statystyczny ogłosił dane o zarobkach robotniczych w roku 1937.

Zarobek robotnika w wielkim i średnim przemyśle wyniósł w r. ub. przeciętnie 67 gr za godzinę pracy.

Zarobek mężczyzny 75 gr, kobiety 52 gr, a młodocianych 27 gr.

O uzupełniające praktyki dla lekarzy

Izby lekarskie występują do Ministerstwa Opieki Społecznej z projektem wprowadzenia następującego podziału praktyk dla lekarzy specjalistów, którzy musieliby się wykazać dodatkową praktyką czteroletnią dla urologów, ortepedów, chirurgów i okulistów, oraz dwuletnią dla wenerologów i bakteriologów. Praktyki te wyodrębnione byłyby od przewidzianej ustawą jednorocznej praktyki. Za niestosowanie się do tych przepisów samorząd projektuje wprowadzenie sankcji wobec lekarzy.

Polacy na Swiatowym Kongresie Weterynarii

W dniach od 21 do 25 sierpnia rb. odbędzie się w Zurichu Międzynarodowy Kongres Weterynarii, w którym z Polski jako przedstawiciele Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych wyjadą wiceprezes zrzeszenia dr Władysław Guzek z Krakowa, oraz red. naczelny „Życia weterynaryjnego" dr Heliodor Różycki - Szweykowski.

Za ¼ miliona złotych zakupiły żelaza Chiny

Sfinalizowano pertraktacje na dostawę wyrobów metalurgicznych dla Chin. W najbliższym czasie huty górnośląskie wykonają dla Chin 1200 ton żelaza prętowego, wartości około 250 tys. zł.

Tragiczny lot

Lotnictwo sportowe w żałobie

Bezmiechowej wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 29-letni inżynier mechanik, Stanisław Jan Prus-Szczepanowski. W czasie ćwiczebnego lotu na szybowcu na wysokości 120 m oderwało się skrzydło. Aparat stracił równowagę, skoziołkował i wraz z pilotem runął na ziemię. Inż. Szczepanowski wskutek odniesionych ran zmarł wkrótce po wypadku. Zmarły był jednym z najwywybitniejszych sportowców lwowskich. Jako czynny członek Karpackiego Towarzystwa Narciarskiego występował w licznych zawodach.

Polska arystokracja na Litwie

Korzystając z nawiązania stosunków polsko - litewskich wzmogły się zjazdy przedstawicieli polskich sfer arystokratycznych na Litwie. Urlop wypoczynkowy spędza tu obecnie m. in. hrabia Tyszkiewicz, który jak wiadomo ma na obszarze Litwy swe dobra.

15—20 proc. zdrożała bawełna

Fabrykanci włókienniczy noszą się z zamiarem rewizji cen wyrobów bawełnianych. Twierdzą oni, iż w ostatnich miesiącach bawełna podrożała na rynkach międzynarodowych o 15 do 20%, co w konsekwencji powinno się odbić na cenach materiałów bawełnianych.

Lotna sprzedaż papierosów

Urzędy akcyz i monopoli wprowadziły ciekawą inowację w dziale sprzdaży dealicznej wyrobów tytoniowych.

Dla wygody publiczności wprowadzono na wszystkich portach lotniczych autobusowych, morskich i kolejowych ruchomą sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 289.50; Berlin 213.07; Bruksela 89.88; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.48; Kopenhaga 115.90; Londyn 25.91; Mediolan 28.03; Montreal 5.30 3/4; Nowy Jork 5.30 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 130.48; Paryż 14.51; Praga 18.34; Sztokholm 133.60; Tel Aviv 25.98; Zurych 121.60; Marka niem. srebrna 99.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 83.00, II em. 82.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 42.50; 4 proc. poż. kons. 67.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.13; 5 proc. kolej. konwers. 67.50; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 30.09; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 65.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemstwa kred. we Lwowie 64.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 74.35; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 63.25.

AKCJE: Bank Polski 126.50; Warsz. Tow. F. Cukru 39.00; Węgiel 35.25; Lilpop 95.00; Modrzejów 16.50; Starachowice 42.50; Żyrardów 61.75.

Gdy w Mandżurii leje się krew...

Moskwa rokuje z Tokio

Bezustanne odraczanie pertraktacji

MOSKWA 11.8. W dn. 10 bm. ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu ponownie odwiedził komisarza Litwinowa, który po wymianie zdań wysunął w imieniu rządu sowieckiego następującą propozycję:

1) oddziały japońskie i sowieckie przerywają wszelkie operacje wojskowe w dn. 11 bm. o godz. 12-ej według czasu miejscowego. Rządy ZSRR i Japonii wydadzą natychmiast odpowiednie zarządzenia.

2) Wojska sowieckie i japońskie pozostaną na stanowiskach, które zajmowały w dniu 10.8 o godz. 24-ej według czasu lokalnego.

3) Dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana, składająca się z 2-ch przedstawicieli ZSRR i 2 przedstawicieli strony japońsko - mandżurskiej z arbitrem na czele, który będzie powołany zgodnie przez obie strony spośród obywateli państwa trzeciego.

4) Komisja demarkacyjna oprze swe prace na układach i mapach, opatrzonych podpismi upełnomocnionych przedstawicieli Rosji i Chin.

Ambasador Szigemitsu akceptował całkowicie dwa pierwsze punkty propozycji sowieckiej i uchylił zasadę arbitrażu. Komisarz Litwinow wskazał wówczas, że obecność w komisji arbitra niezainteresowanego i bezstronnego byłaby najlepszą gwarancją osiągnięcia ugody w zakresie wytyczenia granicy.

Lecz wobec obiekcji ambasadora nie nalegał na konieczność wprowadzenia arbitrażu. W ten sposób i trzeci punkt można uważać za przyjęty.

Jeśli chodzi o podstawy, na jakich się ma oprzeć praca przyszłej komisji demarkacyjnej, to porozumienia nie osiągnięto.

Szigemitsu zaproponował, aby komisja niezależnie od układów i map proponowanych przez Litwinowa, przyjęła jako podstawę pracy również i inne materiały, które dotychczas nie były przedłożone rządowi sowieckiemu i które nie są uznane.

Ambasador porozumieć się ma w tej sprawie ze swym rządem i udzieli odpowiedzi w najbliższym czasie.

Nawet „ogórki" nie usprawiedliwią...

Nietaktowna sensacja

budzi niesmak i oburzenie

Niektóre pisma podały ostatnio pogłoskę o możliwości powiększenia ilości Polaków w kolegium kardynalskim do liczby pięciu. Pogłoski tej w naszym piśmie nie podawaliśmy, gdyż według naszych informacji nie odpowiada ona rzeczywistości.

O ile jednak sam fakt ogłoszenia tego rodzaju pogłoski uznać można za zrozumiały, jako dający wyraz pragnieniom katolickiej opinii polskiej, co do zapewnienia Kościołowi katolickemu w Polsce należytego wpływu w „Senacie Kościoła rzymsko - katolickiego", o tyle co najmniej za dużej miary nietakt uznać należy snucie w związku z tym tego rodzaju kombinacji, na jaką pozwolił sobie na czołowym miejscu dzisiejszy „Ilustrowany Kurier Codzienny", donosząc, że w Wiedniu (?!?) liczą się z tym, iż następcą obecnego Papieża Piusa XI będzie prymas Polski ks. kardynał Hlond.

Są „sensacje", którymi nie wolno się posługiwać nawet w okresie „ogórków" tym bardziej, gdy chodzi o pisma, chcące uchodzić za poważne i podkreślające lojalny swój stosunek do Kościoła.

Hitler tworzy „niemiecki kościół katolicki"?

Groźbą schizmy

chce hitleryzm zmusić Watykan do kapitulacji

LONDYN 11.8. Tutejsze koła polityczne obiega sensacyjna pogłoska, jakoby Hitler nosił się z zamiarem stworzenia niemieckiego kościoła katolickiego, któryby nie uznawał autorytetu Papieża.

„Hitler zamierza dokonać drugiej reformy" pisze prasa angielska, zaznaczając, że przyczyną chęci oddzielenia katolicyzmu od Rzymu — jest rozżalenie Hitlera na Watykan, za oficjalne potępienie przez Papieża haseł narodowo - socjalistycznych podczas wizyty Fuhrera w Rzymie.

Dzienniki angielskie twierdzą że hitleryzm liczy na to iż groźbą schizmy — skłoni Watykan do kapitulacji.

„Jeśli hitleryzm tak sądzi — pisze „Daily Herald" — to składa dowód, że nie docenia zupełnie siły Papieża".

Lord Runciman codziennie rozmawia z Londynem

Psychoza wojenna w Rzeszy

Żniwa przy reflektorach

PRAGA, 11. 8. Lord Runciman odbył konferencję z prezydentem Beneszem na Hradczynie, po czym niezwłocznie poinformował Londyn o przebiegu rozmowy. Lord Runciman niemal codziennie odbywa rozmowy telefoniczne z premierem Chamberlainem informując go o postępach swej pracy.

Według ogólnie panującej opinii wtorkowe rozmowy lorda Runcimana z delegacją henleinowców utorowały drogę do bezpośrednich rozmów czesko-niemieckich.

Niezwykle agresywny ton prasy niemieckiej w stosunku do Czechosłowacji, wywołuje tutaj wrażenie obmyślonej drobiazgowo akcji, mającej na celu wywołanie odpowiedniego wrażenia, dla ewentualnego usprawiedliwienia późniejszych posunięć Rzeszy.

Bezpośrednim skutkiem ataków prasowych Berlina na Czechosłowację jest psychoza wojenna, która ogarnia coraz szersze warstwy niemieckiego społeczeństwa.

Rząd niemiecki polecił dokonać żniw w tempie przyśpieszonym, wobec czego robotnicy rolni pracują nawet w nocy przy świetle latarń i reflektorów.

Cała prasa czechosłowacka wzywa ludność do zachowania spokoju i zaniechania wszelkich reakcji na prowokację prasy niemieckiej.

Osiedla żydowskie obłożono grzywną

Arabowie nie zgodzą się

na podział Palestyny

JEROZOLIMA 11.8. Na osady żydowskie, położone między Tel-Avivem a Jaffą, nałożono grzywnę zbiorową, z powodu ustawicznych krwawych incydentów, spowodowanych przez Żydów w ostatnich dniach. Ludność arabska zamieszkująca te okolice jest wolna od kary.

Wobec nieustających wypadków sabotażu na linii kolejowej prowadzącej z Liddy do granicy egipskiej — władze brytyjskie zakazały zbliżanie się do tej linii na odległość mniejszą niż 50 mtr., w czasie od g. 20-ej do 4-ej rano.

W środę po południu w pobliżu Chedery, najechał samochód żydowski na minę, która eksplodowała zabijając jednego żyda i raniąc kilku innych.

STAMBUŁ 11.8. Emir Transjordanii Abdulah oświadczył oficjalnie, że Arabowie uważają Palestynę za kraj czysto arabski i nigdy nie zgodzą się na jego podział.

Jedynym wyjściem z sytuacji byłoby pozostawienie Palestyny pod mandatem angielskim jeszcze przez lat 10, przy czym imigrację żydowską należałoby ograniczyć do ściśle określonej strefy.

Żydzi korzystaliby wówczas z praw mniejszości i byliby w odpowiedniej proporcji reprezentowani w ogólnej administracynej kraju.

Koncentracja wojsk koło Linzu

Ciężka artyleria niemiecka

nad granicą czeską

LONDYN 11.8. Otrzymano tu autorytatywne wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich nad granicą czeską na linii Linzu, (skąd łatwiej jest dokonać wypadu, zwłaszcza, że dla Czechosłowacji jest to najtrudniejszy odcinek dla obrony).

W Deusche Altuneburg ustawiono ciężkie działa dalekonośne wycelowane w kierunku granicy czeskiej.

Na pograniczu czeskim Niemcy robudowują dworce i linie kolejowe przeprowadzając nowe tory o znaczeniu strategicznym, oraz wzmacniają rusztowania mostów kolejowych na liniach ewentualnych transportów wojskowych.

Krwawa bitwa pod Kiukiang

Powódź unieruchomiła wojska japońskie

HANKOU, 11. 8. Powódź na północnym brzegu Jangtse rozszerzyła się poza Wusuh unieruchamiając wojska japońskie, prowadzące ofensywę.

Pod Kiukiang Japończycy, po otrzymaniu posiłków i długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim, zaatakowali i zdobyli okopy chińskie w pierwszej linii. Chińczycy po nadejściu świeżych i nowocześnie wyszkolonych oddziałów, przerzuconych na ten odcinek z prawego skrzydła (nad jeziorem Pujang) — przeszli we wtorek po południu do kontrataku, odbierając Japończykom zdobyte okopy.

Japończycy przypuścili od zmierzchu drugi atak, któremu wojska chińskie stawiły skuteczny opór. W ostatecznym rezultacie, pod morderczym ogniem artylerii japońskiej Chińczycy wycofali się z kilku miejscowości na prawym skrzydle frontu.

Bitwa pod Kiukiang jest niezwykle krwawa i przyprawiła obie strony o nadzwyczaj ciężkie straty.

Przeciwnatarcie gen. Franco

powstrzymało ofensywę wojsk walenckich

SALAMANKA, 11.8. Wojska gen. Franco rozpoczęły przeciwnatarcie, które powstrzymało ofensywę wojsk walenckich wzdłuż rzeki Segre, na północ od Leridy.

Oddziały walenckie, które zdołały się wedrzeć na 10 km w głąb linii gen. Franco, zostały wyparte do swych pozycji wyjściowych.

Samoloty gen. Franco dokonały nowego nalotu na Alicante zrzucając na miasto około 80 bomb

Biskup-sufragan

diecezji łomżyńskiej

Z Rzymu nadeszła wiadomość, że Ojciec św. zamianował biskupem sufraganem diecezji łomżyńskiej ks. prałata Tadeusza Zakrzewskiego, rektora Instytutu Polskiego w Rzymie.

Nowy dostojnik Kościoła jest z pochodzenia Wielkopolaninem. Jest on kanonikiem gremialnym metropolitarnej kapituły poznańskiej, znanym w Wielkopolsce z chlubnej działalności kapłańskiej i obywatelskiej.

W osobie nowego nominała ks. biskup Łukomski, ordynariusz diecezji łomżyńskiej, również Wielkopolanin, otrzyma wybitnego współpracownika, a diecezja łomżyńska znakomitego pasterza.

Kurs antyżydowski we Włoszech

Podesta Triestu podał się do dymisji

RZYM, 11.8. Podesta Triestu Paweł Henryk Salem podał się do dymisji. Salem był żydem. Funkcje jego przejął dotychczasowy wicepodesta.

Włoskie koła urzędowe wyjaśniły, że zakaz przyjmowania żydów-cudzoziemców na uniwersytety włoskie dotyczy również tych, którzy są już studentami uniwersytetów włoskich z lat poprzednich.

Zderzenie samochodu z motocyklem

ZALESZCZYKI 11.8 Wczoraj wydarzyła się pod Zaleszczykami katastrofa samochodu osobowego i motocyklu, którym jechały 3 osoby.

Jedna z nich — mjr. Jakimowski — zabity na miejscu. Dwie pozostałe osoby ciężko ranne.

Gdy krew zalała chory mózg...

Straszliwa zbrodnia szaleńca

SOSNOWIEC, 11.8. (tel. wł.) W Małobądzu pod Będzinem dokonano krew mrożącego w żyłach morderstwa. Przy ul. Małobądzkiej mieszkał wraz ze swą kochanką Bronisławą Gigoń robotnik Piotr Sojka. Gigoniówna była służącą u Frydmanów w Będzinie.

Od dłuższego czasu między kochankami dochodziło do częstych kłótni, które były tym niebezpieczniejsze, że Sojka cierpiał swego czasu na chorobę umysłową i przez dłuższy czas leczył się w zakładzie dla obłąkanych.

Wczoraj w nocy wynikła między Sojką a Gigoniówną kłótnia, która zakończyła się tragicznie. Gdy Gigoniówna położyła się już spać, Sojka nagle wpadł w szał. Chwycił gruby kij i począł nim zadawać ciosy leżącej w łóżku.

Nieszczęśliwa ofiara szaleńca próbowała się początkowo bronić, lecz straszny cios w głowę pozbawił ją przytomności. Sojka wybiegł wtedy na podwórze, chwycił jedną z leżących tam cegieł i wróciwszy do mieszkania począł zadawać nią straszliwe ciosy nieprzytomnej kobiecie, masakrując jej zupełnie głowę.

Sąsiedzi zawezwali policję, która stwierdziła zgon Gigoniówny i aresztowała mordercę.

Przyznał się on do popełnienia zbrodni.

Belgia na Targach Wschodnich

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie Belgia po raz pierwszy wystąpi w charakterze oficjalnym z wyraźnym celem pogłębienia współżycia kulturalnego pomiędzy narodem belgijskim i polskim. Jak się dowiadujemy sekcja belgijska „Myśli francuskiej za granicą" (L'Idee francaise a l'etranger) z siedzibą w Brukseli wystawi na Targach Wschodnich poważną kolekcję książek belgijskich, by tą drogą twór ducha belgijskiego zbliżyć do szerokich kół społeczeństwa polskiego. Zbiór ten ze względu na swój charakter, wystawiony zostanie w jednej z reprezentacyjnych sal Lwowa i udostępniony wszystkim chcącym się z nim zapoznać. Po spełnieniu swej roli bogata ta kolekcja przekazana zostanie polskiemu Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W związku z tym uczestnictwem, na tegoroczne Targi Wschodnie przybędzie z Belgii specjalna delegacja, by w ten sposób podkreślić pierwszy oficjalny udział Belgii w Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie.

Podwarszawskie uzdrowisko Otwock wchodzi w nową erę

W dniu 10 bm. zarząd miejski i komisja klimatyczna podwarszawskiego uzdrowiska dla chorych na płuca — Otwocka — zwołała konferencję prasową. Władze samorządu terytorialnego Otwocka przez usta burmistrza m. Otwocka Gadomskiego oraz wiceprzewodniczącego komisji klimatycznej inż. Hłasko przedstawiły obecny stan gospodarczy uzdrowiska i miasta.

Po skandalicznych kilkuletnich rządach w tym mieście, poczyniono szereg zmian, które objektywnie mówiąc, musiały wpłynąć na polepszenie stanu finansów i wykonanie robót inwestycyjnych. **Przez pełne 6 lat Otwock przypominał księstwo Monaco, bowiem obywatele nie płacili na rzecz samorządu literalnie żadnych podatków. Nie płacono też elektrowni miejskiej rachunków za zużycie prądu.** W tym czasie jednak Otwock rozbudował się. A był to okres tzw. „radosnej twórczości", naturalnie za pożyczone pieniądze z pożyczki ulenowskiej. W tym okresie też zaciągnięto długów u miejscowych rzemieślników na sumę 150 tys. złotych.

Po dwu niespełna latach zarządu miejskiego z wyborów wyprowadzono finanse Otwocka na czyste wody. Zobowiązania spłacono. Z wierzycielami się ułożono. A przede wszystkim poczyniono szereg nowych inwestycyj, jak nowoczesne wodociągi, jezdnie i chodniki, oraz rozbudowano elektrownię.

Piękne kasyno wybudowane za sumę przeszło dwu i pół miliona złotych w dolnych kondygnacjach od nowego roku szkolnego przeznaczone będzie na kąpielisko dla dzieci szkół powszechnych. W górnych kondygnacjach zarząd miejski i klimatyczny pragną urządzić stały kino - teatr, czytelnie, świetlice itp. słowem ośrodek kulturalno - artystyczny Otwocka.

W maju rb. rada miejska Otwocka uchwaliła czteroletni plan rozbudowy robót inwestycyjnych, który zarząd miejski ma zamiar zrealizować.

Niech robi.

Nie należy przeszkadzać w pracy, o ile naturalnie będzie ona faktycznie wykonywana dla dobra mieszkańców i sprawy, jaką jest rozbudowa uzdrowiska przeciwgruźliczego, odznaczającego się najzdrowszym powietrzem w całej Europie.

Naiwnych nie sieją...

Znów nabrano wieśniaka na „zakopany skarb"

We wsi Bałczew pow. sieradzkiego nieujawniony dotychczas oszust naciągnął zamożnego wieśniaka Władysława Konopskiego na większą sumę pod pozorem odszukania skarbu zakopanego przez cofające się wojska rosyjskie.

Jeszcze w czerwcu br do Konopskiego przybył osobnik, podający się za Włodzimierza Palubiewa, b. oficera armii carskiej i oświadczył, że służąc w oddziele, który brał udział w starciach wojennych na terenie powiatu sieradzkiego w roku 1914, był świadkiem zakopania kasy pułkowej przez uciekające wojsko.

Konopski, wierząc w prawdę opowiadań „pana oficera", rozpoczął z nim razem poszukiwania. „Pan oficer" przywiózł z Kalisza skrzynkę, w której miał się znajdować aparat służący do poszukiwania metali i przystąpiono do poszukiwań. Gdy poszukiwania nie dały rezultatów, Palubiew oświadczył ziemianinowi, że muszą nabyć specjalny aparat, który by ułatwił odnalezienie zakopanej kasy. Dodał przy tym, że nie posiada swoich pieniędzy, gdyż ostatnie 800 zł. wydał na kupno pierwszego aparatu.

Chciwy wieśniak Konopski wręczył oszustowi na nowy aparat zł 1200, po otrzymaniu których Palubiew wyjechał i więcej już się nie pokazał.

Po kilku dopiero tygodniach Konopski złożył meldunek policji, która wszczęła poszukowania za oszustem.

Śląsk uroczyście obchodzić będzie „Zwycięstwo nad Wisłą"

CHORZÓW, 11. 8. Odbyło się tu w sali posiedzeń magistratu m. Chorzowa posiedzenie komitetu obywatelskiego, z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowości i organizacji społecznych, poświęcone zorganizowaniu uroczystości zwycięstwa żołnierza polskiego.

W wyniku dyskusji ustalono program uroczystości w dniach 14 sierpnia w godzinach wieczornych capstrzyk orkiestr i apel poległych żołnierzy na placu Targowym. 15 sierpnia w godzinach rannych na placu marsz. Piłsudskiego uroczyste nabożeństwo polowe, przemówienie dowódcy pułku i defiladę. W godzinach południowych zabawa żołnierska na Górze Wyzwolenia.

Zasady ruchu społecznego
Stronnictwo Pracy w Łodzi

W dniu 7 bm. odbyło się w lokalu własnym SP przy ul. Młynarskiej w Łodzi zebranie ogólne, na którym referat o obecnej sytuacji ruchu społecznego wygłosił red. Józef Jatczyk z Warszawy. Przewodniczył prezes koła Bałuty p. Stemborowski. Referent omówił podstawy i zasady istnienia ruchu społecznego, oraz w jaki sposób da się osiągnąć zamierzony cel. Przemówienia wysłuchano z zainteresowaniem i przyjęto z aplauzem. Wieczorem staraniem kółka dramatycznego przy sekcji młodych Stronnictwa Pracy odbyła się rewia humoru, śpiewu i tańca. Publiczność dopisała wyrażając zadowolenie hucznymi oklaskami. Mimo iż kółko dramatyczne powstało nie dawno, zdołało już sobie zaskarbić względy szerokich rzesz robotniczych, które chętnie popierają tego rodzaju imprezy.

Dziecko spaliło wieś

LIDA 11.8. (B) W zabudowaniach Wiktora Gryszkiewicza, mieszkańca wsi Bondary, pow. lidzkiego, wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Ogółem spaliły się na szkodę 24 gospodarzy wszystkie zabudowania mieszkalne i około 30 budynków gospodarczych wraz z tegorocznymi zbiorami.

Ustalono, że pożar wznieciła 5-letnia dziewczynka, córka Gryszkiewicza, która pozostawiana była w domu — i udała się z ogniem na strych, gdzie poszukiwała prawdopodobnie kurzych jaj.

Straty wynoszą blisko 100 tys. złotych.

Przed celownikiem
Gonitwy środowe

Gon. I Nagr. zł 1.200. Płoty. Dyst. 2800 m:
1) Irrensirtiblie, 2) Indus (47.50) 3) Bobrujsk (16.50) wyl. Arkadja. 3.15½ łatwo 3½ — 2½ dł. tot. 6.50. poz. 32

Gon II Narg. zł 1.200. Dyst. 1600 m:
1) Panamis. 2)Firandello (8) 3) Styl (48.50) 4) Momus II (39.50) wyl. Kirża. 1.40½ łatwo 1 — 1 dł. tot. 17.50. 6.50, 5.50, poz. 43.

Gon. III Nagr. zł 1.500 Handicap. Dyst. 1600 m:
1) Aigokeros, 2) Feuneh (13.50) 3) Jogeuse (8) 1.41½ pewnie 1½ — 3/4 dł. tot. 33. poz. 201.

Gon. IV Nagr. zł 2.000. Dyst. 1600 m:
1) Neon, 2) Łuk (19.50) 3) Boubole (15.50) 4) Peryskop. (83.50) 1.38½ pewnie 1½ — 1½ dł. tot 9.50. 7. 7.50, poz. 63. wyc. Pommerp, Kleinot, Rych Rogoża.

Gon. V Nagr. zł 1.800 m Dyst. 1.100 m.
1) Sumatra II, 2) Kniaż (44.50) 3) Przyłbica (24.50) 4) Aksum (164) 5) zwyc. Mimulas. 1.07 w walce szyja — 3½ dł. tot. 7.50, 8.50 porz. 59.

Gon. VI Nagr. zł 1.000 Dyst. 2.200 m.
1) Iraba. 2) Giorgetta (24) 3) Ottawa (39) wyc. Indus, Bagheretta, Szaman 2.29½ łatwo ½ — 8 dł. tot. 6. porz. 27.

Gon. VII Nagr. zł 800 Dyst. 1600 m:
Nitrat, 2) Markietanka (13) 3) Isolda III (14.50) 4) Ołena (87) 5) Baba Jaga (58), wyc. Laufer, Rodam, Paiva, Fantinetta, 1.41 łatwo 2 — 5 dł. tot 18. 7. 7.50 poz. 81.

Gon. VIII Nagr. zł 1.200. Dyst. 1600 m.
1) La Veine, 2) Jenny (122) 3) Ozlotan (13) 4) Jolanka (218.50) 5) Aurel (16.50) 6) Szlem Bezatu (26) 7) Douha (161). wyc. Królowa 1.41 pewnie 1½ — 2½ dł. tot. 27. 9.50. 16.50. 7.

Wyrodny brat pałką zabił siostrę
Kura przyczyną mordu

LIDA, 11.8. (jb) Pomiędzy Genowefą Bozek lat 36, a jej rodzonym bratem Izydorem Burakiem lat 32, zamieszkałymi we wsi Molgi pow. lidzkiego wynikła kłótnia o kurę, która weszła w szkodę. Podczas kłótni wyrodny brat uderzył Genowefę pałką po głowie, powodując złamanie podstawy czaszki i śmierć.

Siostrobójcę osadzono w więzieniu lidzkim.

Zamówienia Polskich Kolei Państw. na Śląsku

CHORZÓW 11.8. Ministerstwo komunikacji zamówiło w hutach śląskich 2.550 ton żelaza sztabowego dla użytku kolei wartości 800.000 złotych.

Matkobójcy grozi kara śmierci

Na wokandzie sądu okręgowego w Równem na sesji wyjazdowej w Ostrogu znajdzie się w drugiej połowie bm. proces ohydnego matkobójcy. — Sporządzony został akt oskarżenia przeciwko Antoniemu Jaszukowi, mieszkańcowi wsi Lidawa pod Zdołbunowem, który zamordował swą matkę przez roztrzaskanie jej głowy młotkiem. Zwłoki zamordowanej matkobójca ukrył następnie w studni, gdzie je szybko wykryto.

Jaszukowi grozi kara śmierci.

Valentine Wiliams 100

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Opowiedział mi, że wracając z poczty owego wieczoru, wypalił fajkę na skwerze i wrócił do Frant House dwadzieścia pięć po dwunastej. Jak zwykle wieczorem obszedł dom z latarką elektryczną w ręku i w jej świetle ujrzał coś nieprawdopodobnego.

— Wiem, wiem. Otwór w występie na tenisie, gdzie namalowany jest dobosz. Potem ci wytłumaczę. I co dalej?

— Przeszedł przez ten otwór, ale drzwi się za nim zatrzasnęły i nie mógł ich otworzyć. Szukając innego wyjścia zauważył jakieś drzwi po przeciwnej stronie i tamtędy dostał się do mieszkania Barry'ego. Smuga światła przenikała z salonu na schody. Larking zawołał Barry'ego, a nie otrzymując odpowiedzi, wszedł na górę. Barry leżał martwy. Larking, przypominając sobie moje rozdrażnienie, przypisał mi morderstwo. Szczególnie, że poznał mój rewolwer.

— Jakże mógł poznać?

— Po dwóch nacięciach na kolbie. Pamiętasz ten szczegół. Larking podniósł rewolwer i w tym momencie rozległ się dzwonek. Stary idiota przerażony zgasił światła i ukrył się za parawanem. Wtedy wyście przyszli i gdy wyważaliście drzwi, on umknął na schody służbowe.

— I porwał rewolwer?

— Tak. Przyszło mu na myśl, że zostawiłem na nim odciski palców. Larking siedział kiedyś w więzieniu i zna się na tym. Manderton mi mówił.

— I któregoś dnia to musiało wyjść na jaw.

Bracia okrążyli ogród i znów znaleźli się przed domem. We drzwiach stała Cox, jakby oczekując na nich.

— Dzień dobry, panie Sholto! — rzekła uśmiechając się wdzięcznie.

— Czy matka już nie śpi? — spytał Sholto.

— Właśnie szukałem pana Rodney'a i chciałam spytać, czy mam obudzić lady? Dopiero się ucieszy, jak zobaczy pana Sholta. Słuchałam pod drzwiami, ale jeszcze cicho zupełnie.

— Cox, idź do lądy Juli i zamelduj, że pan Sholto przyjechał — rzekł Rodney.

— Słucham pana.

Służąca wróciła do domu. Sholto i Rodney przechadzali się dalej rozmawiając.

— A Larking potem schował rewolwer do lektyki?

— Tak. Murchie go wtedy zaskoczył. Lecz myślę, że jesteś równie dobrze poinformowany jak i ja.

— Czemu on uciekł?

— Oszołomienie. Po pierwsze dowiedział się, że go ktoś zauważył. Po drugie pożyczył sobie od ojca czapki, gdy szedł na pocztę i potem schował ją w kredensie.

— Rzeczywiście, znalazłem ją tam.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zaczęło się od kart — skończyło się na zegarku

Egzekucja na trawce

Złodziej w stroju niedbałym, pomykał jak jeleń

W pensjonacie „Helena" w Michalinie pod Warszawą grano w karty. W pensjonatach podwarszawskich zresztą gra w karty jest bardzo popularna. Wśród graczy znajdowała się grupa szulerów. Mają oni zwyczaj, gdy przeciwnicy zaczynają się denerwować z powodu wielkiej przegranej, pod jakimkolwiek pretekstem przerywać grę. Bardzo często uciekają się do wywołania podstępnej awantury, bo wtedy najłatwiej jest się ulotnić z wygraną. Inaczej przegrani żądają rewanżu.

Tak było i tym razem w „Helenie". Szulerzy wywołali awanturę nie przewidując, że między kibicami znalazł się złodziej kieszonkowy, który jednemu z grających, Herszowi Steinwurclowi, skradł zegarek. Poszkodowany chwycił złodzieja na gorącym uczynku. Szulerzy skorzystali z awantury wawanturze i zdołali czmychnąć. Złodzieja ujęto. Zegarka już jednak przy nim nie było. Zegarek powędrował do spólnika, który zniknął.

Letnicy postanowili ukarać złodzieja doraźnie, a także dać ekwiwalent Steinwurclowi. Zdjęto ze złodzieja ubranie, potem rozpoczęła się egzekucja. Rozciągnięto złodzieja na trawie w ogrodzie pensjonatu. Na głowie jego usiadł jeden letnik, na nogach drugi, inni letnicy zaś prali ile wlazło.

Ale w pewnej chwili złodziejowi udało się wyrwać głowę spod siedzenia letnika. Szarpnął się i stanął na nogi. Nie bacząc, że jest tylko w koszuli i kalesonach złodziej z całych sił gnał przed siebie. Letnicy biegli za nim alarmując. Ale złodziej miał lepsze nogi i zrejterował. Ubranie jego zostało w ręku Steinwurcla. Nie będzie jednak miał z niego pożytku, bo zabrała je policja. Może posłuży ono do odnalezienia złodzieja. Bo o zegarku mowy już być nie może.

Nowy autobus

Nowy Świat — Plac Szembeka

Dyerkcja tramwajów i autobusów zawiadamia, że od dnia 16 bm. zostanie uruchomiona linia utobusowa „K" od Nowego Światu przez al. 3-ga Maja i al. Poniatowskiego, al. Waszyngtona, ul. Grochowską do pl. Szembeka.

Przystanki ustawione będą: w al. 3 Maja róg Nowego Światu, róg ul. Smolnej, na wprost ul. Czerwonego Krzyża oraz róg Wybrzeża Kościuszkowskiego; w al. Poniatowskiego — na wprost ul. Miedzeszyńskiej, róg Ronda Waszyngtona; w al. Waszyngtona — róg ul. Grenadierów przed przejazdem torów kolejki na ul. Grochowskiej; na ul. Grochowskiej róg Męcińskiej (Garwolińskiej), Dobrzyńskiej (kom. 17-ty PP), róg Omulewskiej oraz na pl. Szembeka. Na trasie tej kursować będą rano tj. w godzinach 4 wozy w odstępach 12-minutowych.

Pierwszy autobus odjeżdżać będzie z al. 3 Maja w dni powszednie o godzinie 6 min. 46, w dni świąteczne o godz. 8 min. 00; z pl. Szembeka — w dni powszednie o godz. 6 min. 30, w dni świąteczne o godz. 7 min. 36.

Heine Medina grozi

Choroby zakaźne w stolicy

W okresie tygodniowym od 31 lipca do 6 sierpnia miejscy lekarze sanitarni zarejestrowali 15 przypadków duru brzusznego i 3 zamiejscowe, co w porównaniu z poprzednim tygodniem stanowi o 15 mniej, 1 czerwonki, której w porzednim tygodniu nie odnotowano wcale, 23 szkarlatyny i 4 zamiejscowe (o 14 mniej), 15 dyfterytu i 2 zamiejscowe (o 1 więcej) 6 odry i 2 zamiejscowe (o 3 mniej), 20 kokluszu i 1 zamiejscowy (o 16 mniej) 25 róży i 1 zamiejscowy (o 7 więcej), 1 pokąsania przez psa wściekłego (o 1 mniej), 121 gruźlicy i 47 zamiejscowych (o 109 więcej) i 3 Heine - Medina, której w porzednim tygodniu nie odnotowano wcale.

Nowinki teatralne

PIERWSZY JUBILEUSZ „NA FALI ETERU"

Teatr Malickiej daje dziś o g. 8.15 (koniec o g. 10.20) pierwszy jubileusz 25-go przedstawienia komedii muzycznej P. Leone, L. Brodzińskiego i Lawiny-Świętochowskiego „Na fali eteru". Prześliczne melodie nuci już dziś Warszawa.

Publiczność co wieczór owacyjnie oklaskuje koncert gry aktorskiej pp.: I. Benity, L. Nesterówny, E. Słojowskiej, Z. Wierzejskiej, I. Syma, R. Zawistowskiego i M. Kielarskiego. Reżyseria R. Zawistowskiego, dekoracje art. mal. St. Kurmana, ewolucje taneczne W. Zwolińskiego.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: Jutro premiera „Pani natura" Birabeau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Strach".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdanach".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
✣ CASINO (N. Świat 50): „Piętnastolatka"
COLOSSEUM (N. Świat 19): „W pułapce".
✣ EUROPA (N. Świat 63): „Przestępca".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.
PAN (Nowy Świat 40): „Pierwsza miłość".
RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X" i
✣ ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zgrzeszyłam".
✣ STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski"
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Pościg za kawalerem".

ACRON (Żelazna 64): „Daniel Boone" i „Nie miała baba kłopotu".
ADRIA (pl. Teatralny): „Ulica bez radości"
AMOR (Elektoralna 15): „Serce i szpada" i „Śmierć czycha w dżungli".
✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Władca podwodnego świata".
AS (Grójecka 66): „Penny" i „Teatr przyjechał".
BIS (Elektoralna 27): „Scypion afrykański" „Tango zakochanych".
CZARY (Chłodna 29): „Nancy Stelle" zaginęła" i „Salve Regina".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zakochani wrogowie" i „Koniec pani Cheyney".
✣ EDEN (Marszałkowska 51): „Burłak z nad Wołgi" i dodatki.
FILHARMONIA (Jasna 3:: „10 z Pawiaka".
FLORIDA (Żelazna 41): „Magiczny klucz" i „Z miłości dla ciebie".
FORUM (Nowiniarska 10): „Światła bulwarów" i „Żółty pył".
HELIOS (Wolska 8): „Nieznośna dziewczyna" i „Walka z sobowtórem"
ITALIA (Wolska 32): „Dama kameliowa".
KOMETA (Chłodna 70): „Dzisiaj i zawsze"
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Wiosna nad Sekwaną".
✣ MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Sztandar" i „Królestwo za pocałunek".
MEWA (Hoża 38): „Zaczęło się w pociągu" i „Tajemniczy przeciwnik".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trójka hultajska".
MUCHA (Długa 16): „Magiczny klucz" i „Ave Maria".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Nie znała miłości" i „Walc królewski".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Zawiniłam" i „Kochaj i nie płacz".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Biały anioł" i „Zaproszenie do walca".
PRAGA (Targowa 71): „Jedna z tysiąca" i „Postrach opery".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Pat i Patahcon w raju" i „W zamieci ognia i żelaza".
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Tajny agent" i „Czardasz, tokay i miłość".
RAJ (Czerniakowska 191): „Droga do Rio" „Obiad z przeszkodami".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Za nawiasem życia" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Z uśmiechem na ustach".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dziewczątko Variete" i „Wycieczka w góry".
SORENTO (Krypska 54): „Srebrna torpeda" „Mały czarodziej".
SYRENA (Inżynierska 4): „Moskwa — Szanghaj".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Kapitan Taylor".
✣ TON (Puławska 31): „Życie ulicy".
UCIECHA (Złota 72): „Milioner na tydzień"
UNIA (Dzika 8): „Prawo młodości" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Któregoś dnia notowałem na tym miejscu rzecz o skardze wniesionej przez nerwowych jakichś lokatorów przeciwko niemowlęciu za płacz nocny. Sąd niemowlę uniewinnił wychodząc z założenia, że nie mogło ono zakłócać spokoju publicznego. Ale oto kilku lokatorów domu nr 24 przy ul. Chmielnej wniosło skargę przeciwko sąsiadowi za pozwalanie aparatowi radiowemu na niesamowite ryki. Prócz tego jeden z lokatorów hodował psy i ulokował kilkoro

szczeniaków na balkonie

Szczeniaki piszczały całe noce nie dając sąsiadom spać. Szczeniaki potraktował sąd mniej pobłażliwie i właściciel ich zapłaci grzywnę. Na grzywnę skazano również i posiadacza hałaśliwego aparatu radiowego.

Bo wszystko musi mieć swoje miejsce i swój czas. Radio powinno służyć tylko jego posiadaczowi i nie dokuczać sąsiadom wbrew ich woli, szczeniaków nie chowa się również na balkonie, w pociągu zaś trzeba mieć bilet. Tymczasem Czesława Korzecka jechała na gapę. Strażnik kolejowy w Wawrze Korzecką zatrzymał w celu sporządzenia przeciw niej protokółu. Ale na stacji był mąż Korzeckiej, który wyszedł przed nią na pociąg i nie życzył sobie, aby towarzyszył jego żonie strażnik kolejowy. Bilet? Skoro już przyjechała to po co bolet? Rozumowanie Korzeckiego nie przekonało strażnika, który też nie odstąpił od zamiaru sporządzenia protokółu. Wtędy Korzecki

puścił w ruch pięści

Strażnik nie był bokserem i został znokautowany. Na to zjawił się policjant, który z kolei znokautował Korzeckiego, ale już nie po boksersku, lecz systemem policyjnym ,tzn. chwyciwszy awanturnika za kołnierz odprowadził go na posterunek.

Adam Nałęcz z Młocin także zabawił się w boksera. Ale nie był dżentelmanem, bo znokautował miejscową nauczycielkę za to, że miała w torebce 26 złotych. Nałęcz powalił kobietę, wypróbował na niej swej pięści, spenetrował torebkę i zabierając pieniądze ulotnił się. Policja rychło domyśliła się z kim nauczycielka miała „przyjemność". Toteż

obrzydliwy drab

dostał się do kryminału. Zresztą to dlań nie nowina. Nałęcz karany był już bowiem wiele razy, więc to tylko jeszcze kreska więcej.

Nałęcz podobno w młodzieńczym wieku uciekł od rodziców i włóczył się jakiś czas po kraju kształcąc się na przyszłego rabusia. Czy tak zamierza również 16-letni Roman Jakubowski, który w tych dniach skradł ojcu 400 zł, zegarek i kilka cennych przedmiotów, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku? Ponieważ marszruta wszystkich takich

młodocianych trampów

prowadzi zwykle na Gdynię, w tamtym kierunku skierowano poszukiwania. No i trafiono dobrze, bowiem Jakubowskiego ujęto w Gdyni i odstawiono do Warszawy pod skrzydła rodzicielskie. Kto tu jest winien? Morze. To ono tak pociąga młodzieniaszków.

i. j.

Sprytny Smyk i piorunochron

Trociny przeciw piorunom

W okolicach podwarszawskich gmin Nowoiwiczna, Skolimów, Piaseczno i Jeziorna zjawili się agenci występujący w imieniu izby rolniczej, oferując założenie specjalnych aparatów piorunochronnych na budynkach gospodarczych i domach mieszkalnych. Miał to być nowy amerykański wynalazek, różniący się od dotychczas znanych piorunochroów tym, że nie potrzebował połączenia z ziemią. Przy tym miał tę zaletę, że każdy gospodarz, który zainstaluje u siebie piorunochron nowego typu, będzie płacił mniejsze składki asekuracyjne czyli aparat mu się opłaci sowicie.

Piorunochron ów łącznie ze skrzyneczką piorunochronną kosztował tylko 7 zł 50 gr, trzeba było tylko co jakiś czas zawartość skrzyneczki zwilżać specjalnym płynem, którego buteleczka kosztuje 1 zł 50 gr.

W ciągu bardzo krótkiego czasu sprytni kombinatorzy zdołali zbyć w wyżej wymienionych okolicach kilkadziesiąt takich piorunochronów.

Rzecz się jednak wydała gdy jeden z nabywców przez ciekawość zbadał zawartość skrzyneczki, która miała być umieszczona na dachu i znalazł w niej... trociny. Rychło też oszustów ujęto.

Byli to: Mikołaj Kaliski, Towia Smyk i Herbert Goefler.

Założyć tłumiki

Motocykle zbytnio hałasują

Dzięki wprowadzeniu zakazu używania przez kierowców dorożek samochodowych sygnałów oraz ograniczeniu używania przez motorniczych tramwajów dzwonków, znacznie zmniejszono natężenie hałasu na ulicach Warszawy, upodabniając stosunki w tej mierze w Warszawie do panujących w dużych miastach zachodnio - europejskich.

Aby jednak utrzymać względną ciszę na ulicach, konieczne jest poskromienie motocyklistów, których liczba stale wzrasta i którzy, narówno z rowerzystami, stanowią plagę ruchu wielkomiejskiego. Motocykliści należą obecnie do najhałaśliwszych czynników w ruchu ulicznym w Warszawie.

Władze administracyjne winny wydać zarządzenie, nakazujące motocyklistom ograniczenie czynienia hałasów do minimum, a nie stosowania ma ximum, jak to ma miejsce obecnie.

Kiedy bezrobotny może odmówić

zamiany lokalu

Bezrobotny lokator który odmówił przeprowadzenia się do innego lokalu, tańszego, w tej samej nieruchomości traci prawo do moratorium mieszkaniowego. W takim wypadku sądy wydają wyroki eksmisyjne.

Zdarza się jednak, że ofiarowany przez właściciela domu lokal nie jest zdrowy, nie posiada światła, jest wilgotny i ciemny. W tym wypadku bezrobotny może się, rzecz jasna, nie zgodzić na zamianę i jego postępowanie nie będzie sprzeczne z ustawą.

Dziecko

to nie pasażer

Zachodzą często wypadki nieporozumień między kierowcami dorożek samochodowych i pasażerami na tle poboru należności za przewóz dzieci taksówkami. Miarodajne władze wyjaśniają, że w myśl obowiązujących przepisów jedno dziecko do 10 lat nie jest liczone za pasażera, a dwoje dzieci do lat 10 uważane są za jednego pasażera.

Jak wiadomo, druga wyższa taryfa stosowana jest w dorożkach samochodowych poczynając od przewozu trzech pasażerów.

Dodatkowe kasy

przed świętami

Webec przypadających w przyszłym tygodniu dwóch dni świątecznych, przewidywany jest na kolejach wzmożony ruch podróżnych udających się na wycieczki do uzdrowisk, jak i letnisk podstołecznych.

Dyrekcja kolejowa zarządziła, by dla uniknięcia natłoku uruchomione zostały w piątek i sobotę, dodatkowe kasy kolejowe, zarówno na Dworcu Głównym, jak i na dworcu Warszawa Wschodnia. Dodatkowe kasy sprzedawać będą zniżkowe bilety powrotne.

Czerniaków

musi mieć park

Czerniaków pozbawiony jest jakiegokolwiek parku publicznego, gdyż najbliższym parkiem są Łazienki, odległe o parę kilometrów. Tylko nieliczne ulice zadrzewione są młodymi drzewami, niemającymi jeszcze dużo zieleni. Na dzielnicowy park przeznaczone są tereny położone między ul. Morszyńską i Powsińską, po zniesieniu byłego fortu.

Od kilku lat władze miejskie noszą się z zamiarem założenia tego parku, dotychczas jednak zamiary te nie są realizowane mimo zabiegów Tow. Przyjaciół miasta i ogrodu Czerniakowa.

Pogoda

Przewidziany przebieg pogody w dn. 11 bm.:

Pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu (przeważnie umiarkowanym. W południowo - wschodniej części kraju w godzinach rannych możliwy deszcz. W ciągu dnia na całym obszarze skłonność do burz. Słabe wiatry wschodnie.

UKAZUJE SIĘ KINEMA CO CZWARTEK

Francja broni się

przed zalewem filmów niemieckich

PARYŻ, w lipcu

Dzięki życzliwości i uprzejmości jednego z paryskich przemysłowców filmowych, Wasz korespondent miał możność przeczytania wręcz sensacyjnego memoriału, jaki grupa francuskich filmowców rozesłała do wszystkich urzędów i czołowych osobistości, ze szczególnym uwzględnieniem sfer rządowych, a zwłaszcza cenzury. Memoriał ten „utrzymany w tonie rzeczowym, zajmuje się sprawą filmów francuskich produkcji niemieckiej, sto sunkiem cenzury niemieckiej do filmów rdzennie francuskich itd. Jeszcze kilka miesięcy temu, w czasie rozmowy, jaką miałem z Charles Delac'iem, wybitny ten przedstawiciel francuskiego świata filmowego oświadczył mi: „Filmy, nakręcone w Niemczech przez francuskich filmowców, uważamy za francuskie".

Sytuacja zmieniła się dziś jednak radykalnie, a memoriał ów, przynoszący sensacyjne szczegóły, może doprowadzić do istnej wojny francusko-niemieckiej na odcinku filmowym.

Zanim autorzy przystąpią do ogłaszania i bronienia swojej tezy, podają najpierw fakty. Nie bez słuszności stwierdzają, że poziom artystyczny filmów, nakręconych w Berlinie, jest ogółem znacznie niższy od obrazów, nakręcanych we Francji. Na dowód tego twierdzenia przytaczają autorzy, że wśród 20 najlepszych filmów francuskich, ułożonych w spisie przez fachowy organ „La Cinématographie Française", nie ma ani jednego filmu, nakręconego w Berlinie! Trzeba także przyznać, że spośród 10 obrazów francuskich, wyprodukowanych w Berlinie w ciągu ostatnich dwu lat, jedynie „Gueule d'Amour" i „Nicpoń" wychodzą obronną ręką. Reszta, to filmy słabe. Nawet „Adrienne Lecouvreur" L'Herbiera sprawiła duży zawód.

Dawno już zastanawiano się nad tym, jaki może mieć „Ufa" interes w tym, aby nakręcać u siebie filmy stuprocentowe francuskie (to znaczy: nie wersje swoich filmów), ze sprowadzonymi reżyserami i aktorami. Obecnie cała kombinacja wyszła na jaw. Okazuje się, że za pomocą mocno zawiłych kombinacji giełdowo-dewizowych, dokładnie zilustrowanych w cytowanym memoriale, które w najbliższej przyszłości zreferujemy, „Ufa" kupuje w Londynie „zamrożone" tam marki, płacąc po 2 franki za markę, zamiast... 14-tu! W ten sposób każdy film francuski, wyprodukowany w Niemczech dawał z miejsca zysk wytwórni, a „Ufa" mogła jeszcze z wpływów przeznaczyć dużą część na zbrojenia.

Rewelacje sensacyjnego memoriału są na pozór tak nieprawdopodobne, że można by je potraktować sceptycznie, gdyby nie fakt, że autorami jego są kierownicy francuskiego Tobisu. Bardzo ważnym przyczynkiem do znaczenia tego wystąpienia jest fakt, że Tobis (który przecież można by było posądzić o chęć obniżenia prestiżu firmy konkurencyjnej!), odtąd nie będzie już produkował filmów francuskich w Niemczech.

Przyjrzyjmy się teraz innej stronie zagadnienia. Niemiecka cenzura wykazuje jak najdalej posunięty brak lojalności w stosunku do produkcji francuskiej. Nie jest to zresztą objaw odosobniony, skoro niemieckie władze filmowe stosowały tę samą metodę również i do produkcji polskiej. Pod przeróżnymi pretekstami, aż nadto chwiejnymi, zakazano wyświetlania filmów francuskich „La Grande Illusion", „Mayerling", „Lac aux Dames", „Le Grand Jeu", „La Bandera" i „Pepe-le-Moko". Powodem w kilku wypadkach była rzekoma niemoralność tematów, w innych zaś — zbyt bolesne dla Niemców ukazywanie potęgi francuskiej ekspansji kolonialnej oraz pacyfizm. Trzeba przyznać, że wszystkie te filmy (z wyjątkiem może „Lac aux Dames") są dziełami wielkiej klasy, a w każdym razie przewyższają znacznie pod wszelkimi względami filmy francuskie, nakręcone w Niemczech. Autorzy memoriału domagają się od francuskiej cenzury stosowania do tych ostatnich tych samych kryteriów i tej samej surowości oceny, co niemiecka cenzura do filmów produkcyjnie francuskich. Nie wiadomo oczywiście, jak ustosunkują się władze do owego memoriału, nie ulega jednak wątpliwości, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna się nowa, wielka rozgrywka francusko - niemiecka na polu filmowym.

Zważywszy, że poziom filmów francuskich, nakręcanych w Berlinie, jest na ogół słaby, zważywszy dalej, że udział, jaki z ich tytułu przypada francuskim pracownikom, jest minimalny w stosunku do udziału techników i robotników niemieckich, dalej biorąc pod uwagę, że filmy te, dzięki ubocznej kombinacji, przysparzają niemieckim zbrojeniom dodatkowych wpływów, które wrócą może do Francji pod postacią bomb i granatów, i zważywszy wreszcie nielojalność niemieckich władz filmowych w stosunku do produkcji francuskiej, trzeba przyznać obiektywnie, że racja leży w danym wypadku po stronie francuskiej.

Zagadnienie powyższe jest zresztą tylko jednym z ogniw zagadnienia znacznie szerszego, a mianowicie infiltracji niemieckiej na polu filmowym w całej Europie.

Film taki, jak „Nicpoń" uchodził niemal wszędzie za francuski, ale pieniądze brali Niemcy!

W Rumunii znaleźli Niemcy nowy sposób lokowania swoich filmów. Niemal wymusili na władzach ustawę, która domaga się od właściciel kin wyświetlania pewnej ilości filmów kulturalno - dokumentalnych. A że wyłącznym dostarczycielem tego rodzaju filmów na rynku rumuńskim jest „Ufa", właściciele kin rumuńskich zmuszeni są zaopatrywać się w owe słynne dodatki kulturalne „Ufy", ale otrzymują je jedynie w wypadku równoczesnego wyświetlania ich filmów pełnometrażowych! W Turcji natomiast przedstawicielstwa firm niemieckich oddają szereg filmów... darmo, dla zachęty!

Walka Niemiec o rynki filmowe nie będzie łatwa. Z jednej strony oznacza ona walkę teutońskiego babarzyństwa z kulturą chrześcijańską, z drugiej zaś strony mamy walkę nazizmu z warstwami żydowskimi, a z trzeciej strony — wiecznie trwającą walkę kultury demokratycznej Francji z prastarym duchem pruskim.

K. CZ.

Hanka Karwowska



świetnie zapowiadająca się nowa siła aktorska filmu polskiego. Tę młodocianą, bo zaledwie ...naście wiosenek życia liczącą gwiazdeczkę ujrzymy wkrótce w roli girlsy Teresy w filmie „Strachy" realizowanym pg poczytnej powieści Ukniewskiej. Film reżyserują Cękalski i Szołowski. W ubiegłym tygodniu w atelier filmowym „Falanga" urządzono specjalny pokaz zdjęć tego filmu dla przedstawicieli prasy stołecznej. Zebranych licznie dziennikarzy zaznajomiono bliżej z tokiem posuwających się prac reżysera ,operatora i aktorów

Podobno...

...Przed kilku dniami rozpatrywał ZASP sprawę zerwania kontraktu przez p. Marię Gorczyńską z wytwórnią filmową „Terrafilm". Artystka poczuła się dotknięta intensywniejszą reklamą p. Jadwigi Smosarskiej, która ma grać w tym samym filmie wspomnianej wytwórni. ZASP nie doszukał się jednak motywów do zerwania umowy.

* * *

...W początkach września odbędzie się organizacyjne zebranie nowopowstałego „Towarzystwa Rozwoju Filmu Polskiego", którego twórcą jest dyrektor Tadeusz Katelbach. Towarzystwo to ma się zająć całkowitą reorganizacją życia filmowego w Polsce.

* * *

Przedstawicielstwo polskie olbrzymiego trustu amerykańskiego „Kodak" zdobyło ostatnio na rynku krajowym filmowym prawo wyłączności, dziedzicząc po „zglajchszaltowanej" „Agfie" prawie wszystkie placówki krajowe jak i zagraniczne.

* * *

Dyrektor Biura filmowego „Polska Spółka Filmowa", p. Wł. Popławski otwiera wkrótce własną placówkę produkcyjną i już w styczniu przystąpić ma do realizacji pierwszego polskiego filmu.

* * *

Znana tancerka, primabalerina Opery warszawskiej, Tosia Nowicka przybywa do Warszawy po dłuższym pobycie w Hollywood, dokąd wraca w końcu września, by wystąpić obok Fredrica Marcha w jednym z najbliższych filmów produkcji O. Selznicka.

* * *

W najbliższym czasie przystępuje PAT do produkcji zakrojonego na bardzo szeroką skalę filmu religijnego o św. Boboli. Reżyseruje film Romuald Gantkowski.

Zapowiadamy

Stosownie do zapowiedzi rozpoczniemy w najbliższym czasie cykl artykułów, poświęconych penetracji filmowej Warszawskiej Spółki Kinematograficznej, ekspozytury na Polskę berlińskiej Ufy.

Sprawa, która wymaga wyjaśnień

Od dłuższego już czasu polska publicystyka filmowa choruje na ustawiczny brak tematów, polotu myśli i... kultury formy. Coraz częściej niestety mamy do czynienia z niepoczytalnymi wybrykami różnych panów, szumnie tytułujących się dziennikarzami filmowymi.

Obecnie zwróciła naszą uwagę niesłychana pod względem stylu i formy napaść jednego z pism stołecznych na osobę dra Andrzeja Ruszkowskiego. Tłem i przyczyną ku temu posłużył wysoce rzeczowy i nacechowany wielką dozą obiektywizmu artykuł dra Andrzeja Ruszkowskiego „Polski rynek filmowy", w którym autor zachęca zagranicznych przemysłowców filmowych do zainteresowania się naszym rynkiem kinematograficznym. Artykuł ten ostatnio zamieścił organ polskiej branży filmowej „Film".

Sprawa ordynarnej napaści na polskiego dziennikarza wymaga należytego i bezstronnego oświetlenia, to też powrócimy do niej w jednym z najbliższych numerów „Kinemy".

„Gwiazdozbiór"

Po Grace Moor i Soni Henie, które, jak donosiliśmy niedawno, zawitały do Paryża, spodziewany jest wkrótce przyjazd jeszcze jednej pary aktorek amerykańskich a to: Myrny Loy i Katarzyny Hepburn.

Powróciły też, jak wiadomo na pewien czas do Francji — Danielle Darrieux i Annabella, które wnet po powrocie przystąpiły do pracy w kraju. Pierwsza wyjeżdża w dniach najbliższych wraz z całą ekipą aktorów, operatorów, techników itd. do Budapesztu, gdzie zostaną dokonane zdjęcia plenerowe do jej nowego francuskiego filmu pt. „Powrót o świcie" — (Retour a l'aube).

Po ukończeniu prac przy tym obrazie, Danielle znów odpłynie do Hollywood, aby wystąpić obok Charles Boyer'a w wersjach francuskiej i angielskiej swego drugiego filmu amerykańskiego „Port ostatnich nadziei" wg scenariusza Jacques Tery.

Annabella zaś, po powrocie z za Oceanu, gdzie ostatnio ukończyła wielki film „Suez", przystępuje obecnie w Paryżu do synchronizowania wersji francuskiej, amerykańskiego filmu „Baronowa i lokaj", w którym gra obok Wiliama Powela. Następnie, popularna ta aktorka wystąpi w filmie francuskim „Hotel Północy".

Na przyjęciu dla przedstawicieli prasy, które miało miejsce w Crillon Hotelu, artystka opowiadała swe wrażenia z Ameryki, zachwycając się (sic!) stosunkami, jakie panują wśród aktorów amerykańskich, ich wyjątkową koleżeńskością i całkowitym brakiem zazdrości zawodowej. Gwiazda podkreśla, że z prawdziwą satysfakcją i przyjemnością grała w filmie „Suez", wychwalającym „wielkiego Francuza" — Lesseps'a.

6.15 – 24.00 RADIO

CZWARTEK, 11.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja połudnniowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert solistów; 16.40 Pogadanka; 16.45 Sztuka odpoczywania — pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Królewska choroba; 18.10 Powszechny teatr wyobraźni; 18.40 Muzyka; 18.50 Recital śpiewaczy Ireny Eyssen; 19.15 Pogadanka aktualna; 19.25 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert kameralny; 2.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Wiązanki lekkich melodyj w wykonaniu solistów; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Koncert muzyki salonowej; 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 „Luiza" opera w 4-ch aktach; 18.30 Muzyka taneczna; 22.00 „Dzień sierpniowy; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 23.10 Płyty.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim; 0.15 Pogadanka aktualna; 0.20 „Na swojską nutę" 0.50 Co przyniosła poczta zza oceanu? 1.00 Polskie melodie w wyk. Wiktora Osieckiego; 2.00 „Chopin a polska ziemia".

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
10.45 Sofia. Recital fort. Wł. Burkatha.
20.00 Praga II. „Rose Marie" operetka Frimla.
20.15 Wieża Eiffla. „Aida" opera Verdiego
20.45 Droitwich. Koncert symfoniczny.
21.00 Bruksela flam. Koncert z udz. Eriki Morini.
21.00 Hilversum I. Koncert z udz. pieśniarki Marie Dubas.
21.00 Rzym. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Tannhäuser" opera Wagnera.
22.15 Sztokholm. „Aida" opera Verdiego.

PIĄTEK, 12.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Słuchowisko dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Szwarcaria kaszubska"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Arie w wyk. Cezarego Kowalskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert w wyk. chórów; 21.45 Wiad. sportowe; 21.55 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Polska muzyka kameralna; 13.55 Parę informacji; 14.05 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.05 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Felieton; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.55 Pieśni japońskie i chińskie w wyk. A. Szlemińskiej; 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim; 0.20 „Droga przez wieś"; 0.50 Pogadanka; 1.00 Koncert ork. wiejskiej; 1.50 Pogadanka; 2.00 Melodie pieśni ludowych w wyk. czwórki P. R.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.15 Sofia. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.
20.00 Droitwich. „Cyrulik z Bagdadu" opera Corneliusa.
20.00 Praga II. Koncert symfoniczny.
20.00 Wieża Eiffla. Recital skrzypcowy H. Szerynga.
20.15 Oslo. „Moja siostra i ja" operetka Benatzky'ego.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
20.55 Praga. „Msza" Janaczka.
21.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.

SOBOTA, 13.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra salonowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Jantar" bajka kaszubska; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia; 16.10 Koncert rozrywkowy; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Płyty; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Arie i pieśni w wyk. Olgi Olginy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Z pieśnią i tańcem przez COP; 20.00 Audycja dla Polaków „z pogranica; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Polska kapela ludowa; 21.40 Wiad. sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Koncert zespołu Stefana Rachonia; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Recital fortepianowy Włodzimierza Horowitza; 18.15 Muzyka lekka; 22.00 Pieśni polskie w wyk. Witolda Myszkowskiego; 22.25 Muzyka lekka.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

16.00 Monachium. „Walkiria" opera Wagnera.
19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.00 M. Ostrawa. Koncert galowy.
20.20 Praga. „Ekspres z Nizzy" operetka Weisa.
22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy" muzyka taneczna z Ameryki.

Na ringach boiskach i torach

Przykra porażka Kolczyńskiego
Z trudem wywalczyliśmy wynik remisowy
Ostateczny wynik spotkania 8:8

Drugi mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Włoch w Rimini zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8.

Największą sensacją zawodów była porażka Kolczyńskiego z Bittorim. Decyzja zapadła w ostatnich dwóch spotkaniach, kiedy Włosi prowadzili już 8:4, ale Polacy rozstrzygnęli ostatnie dwa spotkania na swoją korzyść, wywalczając w ten sposób wynik remisowy.

Mecz zaczął się dość niefortunnie, gdyż na chwilę przed zawodami, które miały się odbyć na stadionie pod gołym niebem, spadł ulewny deszcz i organizatorzy musieli przenieść ring do gmachu miejscowego teatru, gdzie też rozegrano spotkanie.

W wadze muszej Pasani pokonał Jasińskiego. Polak był za mało agresywny i ustępował wyraźnie swemu przeciwnikowi. Punktacja 2::0 dla Włoch.

W koguciej Sobkowiak przegrał z Paoletti. Polak górował w pierwszej rundzie, przegrał jednak dwa dalsze starcia. Uderzała fatalna garda u naszego zawodnika. Punktacja 4:0 dla Włoch.

W piórkowej Czortek pokonał Montanariego. W pierwszym starciu ostra wymiana ciosów wykazuje przewagę Polaka, przewaga ta utrzymuje się w następnych rundach. W ostatnim starciu Włoch otrzymał dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę. Punktacja 4:2 dla Włoch.

W walce lekkiej Kowalski pokonał nieznacznie na punkty mistrza rzymu Broiettiego, mając przez wszystkie trzy rundy nieznaczną przewagę. Punktacja 4:4.

W wadze półśredniej Włosi wystawili zamiast młodego Beniaminiego rutynowanego Pittoriego. Kolczyński zaprezentował się bardzo słabo, pierwszą rundę wygrał wyraźnie Włoch, w drugim starciu Kolczyński dochodzi do głosu i wywalcza remis. W decydującej rundzie Polakowi zabrakło oddechu i z trudem dotrwał do końca. Zasłużone zwycięstwo odniósł Włoch. Punktacja 6:4 dla Włoch.

W wadze średniej Szulczyński przegrał z Tottim, Włoch był słabszy technicznie i taktycznie, ale odznaczał się morderczym ciosem. Od razu w pierwszej rundzie jeden z jego ciosów zwala Polaka na deski do 8-iu. W drugim starciu Polak znalazł się znowu na deskach do 6-iu. W trzeciej rundzie zaznaczyła się już przewaga Polaka, ale nie wystrczyła on do zpewnienia mu zwycięstwa. Punktacja 8:4 dla Włoch.

W wadze półciężkiej Szymura wygrał zdecydowanie na punkty z bardzo surowy mtechnicznie Mannucchim Punktacja 8:6 dla włoch.

W ostatniej walce Piłat odniósł zwycięstwo nad wicemistrzem Włoch Paolettim, górując nad nim pod każdym względem. Włoch był zupełnie bezradny wobec ciosów Polaka. Punktacja 8::8.

Jeszcze o „Białym murzynie"

Firma Polonia - Film, będąca własnością i pozostająca pod kierownictwem osobistym p. Waleriana Druta, w piętnastym roku istnienia przystępuje, jak już donosiliśmy, do realizacji filmowej znanej powieści M. Bałuckiego — „Biały Murzyn".

Ze scenariusza, który opracował najcelniejszy tematodawca doby obecnej — T. Dołęga-Mostowicz, wynika, że „Biały Murzyn" w tym filmie to mężczyzna, któremu kazano się ożenić, by zapewnić nazwisko dziecku, a następnie zmuszono go do rozwodu, by zniszczyć mezalians. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść.

Rolę tytułową odtworzy obiecujący amant polskiego filmu Jur Pichelski, a partnerować mu mają: E. Barszczewska, J. Węgrzyn i wielu innych znanych aktorów, których nazwiska wkrótce zostaną ogłoszone. Reżyserię poprowadzi Leonard Buczkowski, zaś kierownictwo produkcji spoczywa w ręku wytrawnego fachowca — Andrzeja Łomakowskiego. Zdjęcia roz poczną się już w bieżącym miesiącu.

Kto zwycięży w tym roku?
VII turniej o „Mistrzostwo Młodych"

Dorocznym zwyczajem w dniach 23 — 28 sierpnia rb. rozegrany zostanie na kortach warszawskiego Lawn-Tennis Klub w Warszawie (Park Sobieskiego) turniej tenisowy o „Mistrzostwo Młodych" i o nagrodę przechodnią Janusza Regulskiego, dostępny dla młodzieży płci obojga do lat 16-tu.

Jak zwykle turniej ten, urządzany pod egidą kuratorium warszawskiego zgrombadzi kilkudziesięciu młodziutkich zawodników z całej Polski, spośród których wyłoni się zapewne nie jeden as, w przyszłości zagrażający obecnym mistrzom Polski.

W latach ubiegłych nagrodę zdobyli: w 1932 r. Czesław Spychała, w 1933 r. Jerzy Gottschalk, w 1934 r. Jerzy Gottschalk, w 1935 r. Andrzej Staniszewski, w 1937 r. Andrzej Jurasz.

Zapisy kierować należy do dnia 18 bm. pod adresem warszawskiego Lawn Tennis Klubu, Warszawa, park Sobieskiego

Nowe zwycięstwo Polaka
Szamota bije mistrza Australii

Wczoraj odbyły się w Nowym Jorku wielkie międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem mistrza zawodowego Polski Henryka Szamoty.

Szamota jak się okazało znajduje się obecnie w doskonałej formie. W wyścigu na 1 milę pokonał on dwukrotnie mistrza Australii Secila Walkera uzyskując na ostatnich 200 metrach doskonały czas 12 sek.

Szamota zaproszony został do udziału w kolarskich mistrzostwach Ameryki, które odbędą się za tydzień.

Estonia chce pomóc Finlandii

Estoński dziennik „Paevaleht" donosi, że estoński komitet olimpijski ma zaproponować Finlandii swą pomoc przy organizacji olimpiady.

Projekt zmierza do tego, aby część igrzysk, a mianowicie olimpijski turniej piłkarski i gry sportowe odbyły się w Tallinie.

W tej sprawie wyjedzie w najbliższym czasie specjalna delegacja estońska, która ma omówić ten projekt z decydującymi czynnikami w Helsinkach.

Prasa norweska o Polakach
Ściślejsze stosunki sportowe polsko-norweskie

Dziennik norweski „Tidens Tegn" zamieszcza artykuł redakcyjny o stosunkach sportowych pomiędzy Polską i Norwegią.

Stosunki sportowe polsko- norweskie, pisze dziennik, zasługują na specjalną uwagę, nie tylko dla tego, że pod względem czysto sportowym mają swoje uzasadnienie, ale również dla tego, że są one naturalną konsekwencją rozwoju ogólnych stosunków i kontaktów pomiędzy Polską i Norwegią we wszystkich dziedzinach.

Poza lekkoatletami, kontakt sportowy z Polską nawiązali już bokserzy, pozatem o współpracę ubiegają się również i piłkarze.

Trzeba podkreślić, kończy dziennik że również i w Polsce zaznaczyło się ostatnio większe zainteresowanie sportem norweskim i chęć nawiązania ściślejszych stosunków sportowych. Zbliżenie pomiędzy sportowcami Polski i Norwegii niewątpliwie przyniesie korzyść obu narodom.

Konkurencje męskie i kobiece
Lekkoatletyczne mistrzostwa Łotwy

Wczoraj zakończyły się w Rydze mistrzostwa lekkoatletyczne Łotwy. Przyniosły one następujące wyniki: 100 m — Adamowicz 11,4, 200 m — Adamowicz 23,1, 400 m — Rucinsz — 51,6, 800 m Krastinsz 1:59,9 1.500 m Krastinsz 5:08,4; 5,000 m Vitols — 15:09,8; 10.000 m — Vitols 31:52,7; 110 m pł. Martinfelds 17,2.

Rzut młotem Brugis 41,48, Rzut dyskiem — Zarinsz 44,79; Rzut oszczepem — Jurgis 64,4.

Skok wzwyż — Mackaitis 1,80, — Skok o tyczce — Vesmanis 3,85. Skok w dal — Zarinsz 6,73. Maraton — Blumberg 3:12,29,6.

Konkurencje kobiece: 60 m Niklase 8; 100 m Niklase 12,9; 400 m Niklase 63; 800 m Pumpure 2:37,1.

Skok w dal — Liepins 5,12, skok wzwyż — Sweichheimere 1,48, rzut oszczepem — Puce 39,61.

Bezapelacyjne zwycięstwo Finów
Porażka Amerykanów w Finlandii

Bawiący na tournée po Europie amerykańscy lekkoatleci startowali wczoraj w Finlandii w miejscowości Turku.

Zawody tym razem wykazały znacznie mniejszą przewagę amerykańskich lekkoatletów niż w Szwecji i Niemczech. W niektórych konkurencjach Finowie odnieśli bezapelacyjne zwycięstwo zajmując niekiedy pierwsze dwa a nawet trzy miejsca.

Techniczne wyniki: na 110 m. przez płotki zwyciężył Amerykanin Wolcott w czasie 15,7, w dysku zwyciężył Fin Korkas 47,80 przed Amerykaninem Zagar 45,40. 100 m wygrał najlepszy obecnie sprinter świata Ben Johnson 10,7, na 440 y. pierwszym był Amerykanin Mallot 48,1 przed Finem Tommisto 49 i Amerykaninem Borck 49.5.

1.500 m. wygrał Amerykanin Fenske 3:54 przed Finem Marti Salminen 3:55,8; na 800 m zwyciężył Fin Peussa 11:56,7; na 10.000 m tryumfowali oczywiście zawodnicy fińscy. Pierwszym był Ilmari Salminem 31:05,3 przed swoimi rodakami Isohollo 31:07,5 i Virtanenem 31:08,2.

W skoku o tyczce zwyciężył Amerykanin Varoff — 4 m.

W skoku wzwyż pierwszym był Fin Korkas 7.98 przed Finem Kalima 1,95 i Amerykaninem Cruterem 1.95.

Cunningham zawieszony

Duże zdziwienie wywołał w Europie fakt przybycia do Europy amerykańskich lekkoatletów bez najlepszego średniodystansowca Cunninghama.

Kierownictwo amerykańskich lekkoatletów twierdzi, że Cunningham nie został wstawiony do składu reprezentacji, gdyż znajduje się pod zarzutem przekroczenia zasad amatorstwo. Za każdy start otrzymywał 1.000 dolarów. W ciągu zimy startował 37 razy, zarabiając w ten sposób 37.000 dolarów.

W sprawie tej toczy się obecnie dochodzenie i aż do czasu ukończenia śledztwa związek wydał Cunninghamowi zakaz startu.

Nowiny i nowinki sportowe

ZWYCIĘSTWO HVEGER

Na mistrzostwach pływackich Europy w Londynie rozegrany został finał na 100 m stylem dowolnym pań.

Zwyciężyła bezapelacyjnie rekordzistka świata Dunka Hveger w czasie 1.06,2 przed swoją rodaczką Petersen 1.06,8, Holenderką Van Veen 1.08,4, Holenderką Malcorps 1.09,6 Węgierką Acs 1.09,9 i Norweżką Hirsch 1.11,4.

W turnieju piłki wodnej Francja zremisowała z Włochami 1:1 (0:1).

HUNGARIA — RUCH

W drodze powrotnej ze swego tournee po krajach bałtyckich, węgierska Hungaria zatrzyma się na śląsku, gdzie rozegra w dn. 14 bm. mecz z Ruchem w Wielkich Hajdukach.

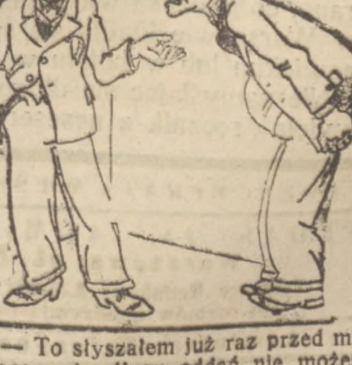
HUNGARIA WYGRYWA Z ŁOTWĄ

W Rydze odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy znaną w Polsce drużyną węgierską Hungaria a reprezentacją Łotwy.

Zwyciężyła Hungaria w stosunku 2:1 (1:1). Węgrzy mając zapewnione zwycięstwo nie wysilali się na podwyższenie wyniku.

WŁOCHY — JUGOSŁAWIA 6:1

Reprezentacja zapaśnicza Włoch, która jak wiadomo, rozegra niebawem trzy mecze w Polsce, walczyła wczoraj w Rzymie z reprezentacją Jugosławii, bijąc ją zdecydowanie 6:1.



— To słyszałem już raz przed miesiącem, że długu oddać nie możesz.
— No, widzisz, że dotrzymuję słowa!

Kreda na płocie

Kartki meldunkowe

Zmieniłem mieszkanie. Nie jest to oczywiście tak fascynująca wiadomość, która mogłaby poruszyć opinię publiczną. Imienia swego nie zdążyłem jeszcze okryć sławą w takim stopniu, aby agencje telegraficzne podawały komunikaty o moim życiu intymnym, a i mieszkanie też nie zasługuje na szczególne wyróżnienie, chyba że pozwala jego właścicielowi zamknąć się w „splendide isolation“.

W praktyce sprawa ta wyglądała w ten sposób, iż przy pomocy dwóch zalanych w drobny mak mieszkańców Powiśla przeniosłem starożytne mahonie i perskie dywany z jednego domu położonego po stronie parzystej do domu nie parzystego na tej samej ulicy, ku niesamowitej zresztą uciesze pospólstwa, gawiedzi i tzw. mętów podmiejskich.

Transakcja taka oprócz kłopotliwych rozmów z upartym komornikiem pociąga nadto za sobą cały szereg innych czynności urzędowych, a m. in. wy- i zameldowanie. O obowiązku tym przypomniał mi lojalnie rządca domu.

— Wymeldować pana — powiada — to ja mogę, ale kartki meldunkowej nie posiadam. Przeleć się pan na Nowy Świat pod ósmy i kup pan jedną na przeprowadzkę.

Poleciałem. Mijam jedną bramę, drugą — jest. „Zarząd miejski — biuro meldunkowe. Otwieram ostrożnie drzwi, patrzę, a tu pokoiczek rozmiarów metr na 60 cm, a w pokoiczku tym 30 osób szturmuje do okienka, na którym wisi niewielki szyldzik z pięknym napisem: „Krótka przerwa“.

Rozglądam się dokoła. Twarze umęczone, oczy błędne, pot strumieniami spływa z wydekoltowanych szyjek i rozchełstanych koszul. Widok przykry, nie ma co dłużej patrzeć. Przeciskam się jak mogę do okienka.

— A pan dokąd? — woła jakiś apoplektyczny starzec.

— Po kartkę meldunkową.

— Widzisz go? My tu już od dwóch godzin na kartki czekamy. Przy 50 stopniach w cieniu. Stawaj pan w ogonku.

— Zmiłujcie się, powiadam, jakiż tu ogonek? Miejsca przecież nie ma. a tylko po jedną kartkę.

Ale tłum milczy złowrogo i nie rozstępuje się. Cóż? Staję skromnie na końcu. Przede mną pani jakaś wachluje się, jęczy nieprzytomnie. Od okna ktoś krzyczy nieludzkim głosem:

— Litości, ludzie, stać nie mogę. Chory jestem. Kikut mam zamiast nogi, a ciepłotę ciała czuję najmniej na 40 stopni.

A staruszek z kąta mruczy: — Zdychaj zdechlaku, mniej gąb do żarcia będzie. Zaczynam i ja się denerwować. Upał, wiecie, robi swoje. Wołam donośnie:

— Otworzyć okienko, a nie to zadusimy się tu wkrótce.

A za okienkiem ktoś chichocze. Wyraźnie nabija się z publiczności.

Dama z wachlarzem nie wytrzymała i — rym na podłogę. Ledwie zdążyłem podtrzymać. Cucę jak mogę, a tłum złorzeczy.

— Znowu, powiadają, drogę zatarasowała. Żadnego porządku tu nie ma. Wreszcie okienko otworzyli. Ale wartki potok biurokracji też ma swoje prawa. Każdego klienta najmniej pół godziny załatwiają. Chciałem już odejść, ale moi znajomi z ogonka odradzili.

Dotarłem wreszcie przed urzędowe oblicze, odpowiedziałem logicznie na wszystkie pytania, zapłaciłem 20 gr i kartkę otrzymałem. Przykro tylko, że mi ją po drodze do domu wiatr porwał z ręki.

A na Pomorzu, wiecie, kartki meldunkowe nabyć można w każdej księgarni po 3 grosze za sztukę.

Widać zarząd m. st. Warszawy ma monopol i na druczki meldunkowe. Nie wiem, specem od monopolu nie jestem.

Proszę jednak miarodajne czynniki o ingerencję. A nie, to z Pomorza na własną rękę kartki sprowadzać będę i konkurencję zarządowi miejskiemu zrobię.

Więc?

WAL

Jak żuje „doświadczalny królik“ wojny

Wiwisekcja nędzy

towarzyszy operacjom wojennym w Hiszpanii

„Postęp“

Jak wiadomo Hiszpania stała się sui generis królikiem doświadczalnym dla specjalistów wojskowych niemieckich i włoskich. Doświadczenia te przynoszą „nowe zdobycze“ w sztuce wojowania. Jedną z takich „zdobyczy“ — są bomby najnowszego systemu, wypełniane płynnym powietrzem z mieszaniną gazów wybuchowych. Bomby takie są bardzo lekkie — ważą kilkaset gramów a posiadają straszliwą siłę wybuchową... Jedna taka bomba może zburzyć kilka wielkich kamienic.

Otóż dotychczas do skutecznego zbombardowania grupy budynków potrzeba było ciężkich bomb 200 do 500 kilowych. Tylko zatem większe samoloty mogły zabrać kilka tego rodzaju pocisków. Obecnie może jeden lotnik zabrać z sobą kilkaset pocisków... Postęp olbrzymi!

Ziele Andorry

W Hiszpanii brakuje w pierwszym rzędzie... tytoniu. Żołnierze i milicjanci otrzymują jeszcze pewne racje tytoniowe i palą, budząc zazdrość wśród ludności cywilnej. Można śmiało powiedzieć, że w Barcelonie nie ma „niedopałków“ — a w każdym razie nie leżą one na ulicy. Po wyrzucony niedopalony papieros wyciąga się setka wynędzniałych rąk. Za palącym ciągną całe hordy zdziczałych dzieci, wyczekujących cierpliwie, kiedy palacz wyrzuci papierosa.

Ale potrzeba staje się matką wynalazków. Znaleźli się pomysłowi fabrykanci, którzy produkują papierosy i cygara z różnego rodzaju mieszanek roślinnych. Ludziska kupują to i palą. Smak i zapach tego „tytoniu“ jest okropny. Nazywają to zielem z Andorry.

Aromatyczne lody

Na tle straszliwej nędzy, jaka panuje w Barcelonie, gdzie nie można dostać ani cukru, ani mleka, ani czekolady itd. — otwarte są jeszcze paszteciarnie, w których sprzedają owoce. Przed jedną z nich, koło „pasco de Gracia“ stoją w godzinach popołudniowych długie, kilometrowe ogonki...

W paszteciarni tej można w pewnych godzinach dostać... lodów. Co prawda nie ma w tych lodach ani odrobiny cukru, mleka i jaj — a fabrykowane są na olejkach syntetycznych — mimo to ludzie je kupują; jedzą, chorują — a następnego dnia przychodzą znowu, ażeby czekać na swoją porcję po kilka godzin w ogonku. Są uszczęśliwieni, gdy tę porcję zdobędą...

Własny domek, własne drzewo

Koci raj w Anglii

Przed kilku dniami zmarła tragicznie na statku pasażerskim „Windsor Castle“ 35-letnia hr. Mary Hardwicke. Pani Hardwicke sławną była w całej Anglii ze swej miłości do... kotów. Posiadała w jednej z miejscowości nadmorskich południowej Anglii, w okolicy Bournemouth posiadłość wiejską, w której chowała ni mniej ni więcej tylko czterdzieści kotów różnych ras. Ferma ta — to prawdziwy raj koci. Każdy kot posiadał oddzielny domek z własnym ogródkiem i własnym drzewem do wspinania się.

Zmarła spędzała wszystkie wolne chwile wśród kotów, czując się w ich otoczeniu najlepiej.

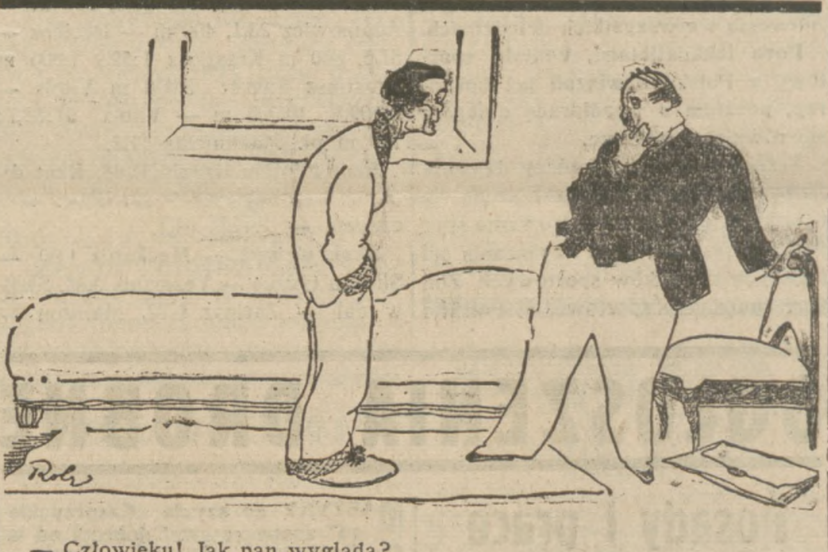
Idylla maleńka taka...

Jamniczka wychowawczynią lisów

Jak wiadomo, jamniki są najgroźniejszymi nieprzyjaciółmi lisów. Bywają jednak wyjątki od tej zasady — i okazuje się, że można doprowadzić do zgodnego współżycia jamników z lisami.

W jednym z leśnictw koło Królewca, tamtejszy leśniczy znalazł w polu trzy osierocone kilkudniowe liski. Zabrał je do domu i przystawił do suki jamniczki, która właśnie się wtedy oszczeniła. Ze względu na wielki apetyt młodych lisków dokarmiano je z butelki. Liski podrosły, zmężniały i utrzymywały jak najlepsze stosunki przyjacielskie ze swymi braćmi przyrodnimi — jamniczkami.

W ostatnich dniach natura pociągnęła lisy... do lasu. Pewnego pięknego poranku uciekły wszystkie trzy. Niemniej jednak od czasu do czasu, gdy zgłodnieją, zjawiają się w leśniczówce, gdzie otrzymują swoją porcję mięsa lub mleka, i znikają ponownie. Czy długo potrwa ta lisia idylla — nie wiadomo.



— Człowieku! Jak pan wygląda?
— Złe czasy, panie, sprzedałem swoje hormony pewnej bogatej starej małpie.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

59

W Skierniewicach przez korytarz przesunął się i zajrzał do przedziału jakiś młody człowiek, którego twarz wydała się Jadzi dziwnie znajoma. Mimo że to widzenie trwało nie więcej niż sekundę — Jadzia zobaczyła tę twarz dokładnie i — na próżno usiłowała sobie przypomnieć, gdzie widziała ją przedtem. A była pewna, że to nie z teatru znajomość, ale z tych ostatnich dni, kiedy nie wiedziała rano, co ją czeka wieczorem, kiedy wstając z łóżka w Warszawie kładła się spać w areszcie chrzczonowickim lub w hotelu w Katowicach.

Nie namyślając się długo, wstała. Dla niepoznaki wyjęła ręcznik z neseseru, jakby szła myć ręce i wyszła na korytarz. Jedno ostrożne spojrzenie wystarczyło aby stwierdzić, że młody człowiek ulokował się w sąsiednim przedziale. Właśnie doskonale obojętnymi ruchami rozkładał przed sobą gazetę i dlatego nie zauważył Jadzi. Kiedy jednak minęła jego przedział i zniknęła w umywalni — poderwał się nagle i poszedł sprawdzić, czy rzeczywiście panna Ośmińska jedzie w sąsiednim przedziale... Jej neseser uspokoił go.

Jadzia wyszedłszy z umywalni — stanęła jak wryta: oto w drugim wagonie na korytarzu zobaczyła najwyraźniej owego adiutanta pułkownika Kramera, tego samego, który pilnował przy drzwiach, gdy Kramer rozmawiał ze Stefanem. Dryblas spokojnie palił papierosa, bezmyślnie patrząc na krajobraz przesuwający się za oknami wagonu.

— Tak... to on! — pomyślała przejęta rozpaczą, że oto jedzie po Sibeliusa, a pcha się jej w ręce adiutant Kramera, a niezależnie od tego... kimże jest ów młody człowiek, który siedzi w sąsiednim przedziale?

Po chwili namysłu wróciła do przedziału, schowała ręcznik do neseseru i wyszła powtórnie na korytarz... Tu stanęła przy jednym z okien tak, że miała na oku i drzwi przedziału młodego człowieka, i stojącego w sąsiednim wagonie adiutanta Kramera.

Tak dojechtli do Sosnowca.

Tu dopiero stało się coś nieoczekiwanego. Oto obaj ludzie obserwowani przez Jadzię wysiedli... Adiutant Kramera szybkim krokiem przeszedł peron i wyszedł z dworca w stronę miasta.

Jadzia bez namysłu popędziła za nim. Zapomniała o neseserze, pozostawionym w wagonie, zapomniała o tym, że przed wyjściem z pociągu warto poprawić włosy i zapudrować nosek. Pamiętała tylko, że ten wysoki człowiek, którego głowa chwieje się nad tłumem pasażerów, zdążających ku miastu, to — adiutant Kramera. Poza tym pamiętała jeszcze, że ma w torebce mały rewolwer, który w razie potrzeby może jej oddać nieocenione usługi...

Tą myślą wiedziona, szła szybko, potrącając mijanych, mając na oku tylko jeden punkt, głowę adiutanta Kramera...

Tymczasem człowiek, którego „ścigała“, szedł normalnym, ale długim krokiem, nie oglądając się za siebie. Szedł jak człowiek, który się nie śpieszy, ale i czasu nie lubi marnować. Tak doszli do jednego z przystanków tramwaju, łączącego Sosnowiec z Katowicami...

Adiutant Kramera nagle, widząc zbliżający się tramwaj, wsiadł tak szybko, że Jadzia zdumiała się: jak ona mogła nie przewidzieć tego, że ta swoboda jest udana, a w gruncie rzeczy jest ona ucieczka, tylko... sprytnie obmyślana...

Tak przynajmniej wydało się Jadzi, którą zaskoczył taki obrót rzeczy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.